

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO

POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

1956

10

Październik

WARSZAWA

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Cz. Koziol: Na nowej drodze

На новой дороге

The new way

J. Kowalski: O planowaniu sieci bibliotek powszechnych w skali krajowej — po raz drugi

Еще раз о планировании сети массовых библиотек в масштабе всей страны

Once more on the planning of the national public library system

H. Chamerska: Uwagi o służbie informacyjnej bibliotek wojewódzkich

Замечания о справочной работе воеводских библиотек

Remarks on the reference service in voivodship libraries

L. Słabiak: Służba informacyjno-bibliograficzna w Pałacu Młodzieży w Katowicach

Справочно-библиографическая работа во Дворце Молодежи в Катовицах

The reference service in Youth Palace at Katowice

M. Burbianka: Nowa placówka dokształcania bibliotekarzy

Новый центр подготовки библиотечных работников

A new centre for training librarians

J. Bleha: Działalność bibliograficzna Biblioteki Uniwersyteckiej w Pradze

Библиографическая деятельность Университетской Библиотеки в Праге

The bibliographical activity of University Library at Prague

St. Kotarski: Słowacka narodowa bibliografia retrospektywna

Словацкая Национальная Ретро-спективная Библиография

The slovac national retrospective bibliography

Cz. K.: O pedagogicznej roli bibliotek (Berlińska konferencja teoretyczna w sprawie wypożyczenia w bibliotekach ogólnokształcących)

О педагогической роли библиотек (Берлинское теоретическое совещание по вопросу о выдаче книг в общеобразовательных библиотеках)

On the pedagogical rôle of the Library (the Berlin theoretical conference in regard to book-lending in general education libraries)

W. Konieczny: Szata zewnętrzna książki chińskiej

Издательское оформление китайской книги

The external appearance of Chinese books

E. Marczevska-Stańdowa: Nieznany list Stefana Żeromskiego

Неизвестное письмо Стефана Жеромского

An unknown letter of Stefan Żeromski

H. Rybicka: O zainteresowaniach czytelników i zakupie książek

Об интересах читателей и покупке книг

On reader's interests and buying books

Przegląd piśmiennictwa

Обзор литературы

Reviews of books and articles

M. Jasińska: Z zagadnień książki i czytelnictwa w prasie

Вопросы книги и чтения в печати

Problems of book and reading in the press

H. Cirlic: Knjižnicar — časopismo bibliotekarzy jugosłowiańskich

Knjižnicar — журнал югославских библиотекарей

Knjižnicar — journal of librarians of Jugoslavia

Z żałobnej karty

Некролог

Obituary

Stefan Szulc (S. Z.)

Стефан Шульц (С. З.)

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY
POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

NR 10

WARSZAWA 1956

ROK XXII

NA NOWEJ DRODZE

W minionych latach wiele zużyliśmy czasu i wysiłku na omawianie roli książki i bibliotek w budowie socjalizmu, w rozwijaniu naukowego światopoglądu, w podnoszeniu gospodarki narodowej. Były to naczelné zagadnienia w planach działalności bibliotek, w artykułach naszych czasopism fachowych, na kursach i naradach. Wysunęliśmy słuszne hasło „upowszechnienia bibliotek naukowych, unaukowania powszechnych”. Chcieliśmy rozwijać zespołowe formy pracy z książką, organizować zespoły dyskusyjne, grupy samokształceniowe, narady czytelnicze itd.

Wiemy wszyscy, że praca ta szła po grudzie i dawała rezultaty dalekie od zamierzonych. Że imponujące pozornie cyfry — liczba zespołów, narad, dyskusji, zlotów — kryły często pustkę umysłową, nudę, drętwotę, że przedsięwzięcia te niekiedy odstręczały nawet czytelników zamiast ich przyciągać.

Przyczyny takiego stanu rzeczy są jasne. Nie można kształtować naukowego światopoglądu, rozwijać krytycznej myśli, skupiać ludzi do swobodnej dyskusji, gdy faktycznie obowiązuje przestrzeganie ustalonych dogmatów, sztywnych formułek, gdy wynik dociekań naukowych musi się mieścić w ustalonych z góry ramach. Gdy fakty podważające słuszność oficjalnych tez są zatajane pod groźbą surowych represji.

Splot przyczyn i skutków takiego stanu rzeczy obnaża teraz publiczna dyskusja, ukazująca śmiało spustoszenia, jakie wyrządził stalinizm, bezczeszczący ideę socjalizmu kłamstwem i terrorem.

Ta gruntowna rewizja oficjalnych prawd okazujących się często oficjalnymi kłamstwami nie zmienia celu naszej pracy — przeciwnie — pomaga w jego osiągnięciu. Będziemy nadal budować socjalizm, będziemy służyć sprawie pokoju i międzynarodowej solidarności ludzi pracy. Ale droga do tego celu musi prowadzić przez rozwijanie nieskrępowanej myśli badawczej, budowanie kultury narodowej, przez wychowywanie, a nie przez natrętną agitację, budzącą w faktycznym efekcie wewnętrzny opór i niechęć.

Dni VIII Plenum KC PZPR, dni wielkiego przełomu, uchroniły nas od niebezpieczeństwa nawrotu do dawnych błędów, umożliwiły dalsze skuteczne ich zwalczanie.

Wiele jeszcze mamy do zrobienia i do odrobienia. Niełatwo jest wyzwolić nasze życie z pęt biurokratyzmu i nieuctwa, uzdrowić gospodarkę, usunąć nieufność i wyleczyć urazy. Nie sprawią tego same rezolucje i manifestacje, ale codzienna praca, realizująca głoszone zasady.

Warunki i rezultaty działalności bibliotek związane są ściśle z ogólną sytuacją polityczną i gospodarczą. Ulepszenie gospodarki narodowej pomoże usprawnić pracę bibliotek. A sprawne ich działanie służy dalszemu rozwojowi gospodarczemu. Swobodny rozwój nauki i sztuki pomaga rozwijać czytelnictwo — a jego rozwój służy rozkwitowi myśli i działania. Procesy te postępują równoległe i wzajemnie się wspierają. Zadaniem bibliotekarzy jest nasilanie ich przez doskonalenie warsztatów pracy bibliotecznej — właściwy dobór księgozbiorów, racjonalną rozbudowę sieci bibliotek, umiejętne dopomaganie czytelnikom w odnajdywaniu książek służących najlepiej ich rozwojowi, dających im pożyteczną wiedzę i szlachetną rozrywkę. Proces odnowy obejmujący wszystkie dziedziny naszego życia pomoże nam znaleźć wielu sojuszników w wykonywaniu tych zadań, w rozpowszechnieniu i pogłębieniu czytelnictwa przez powiązanie działalności bibliotek ze szkołą i oświatą dorosłych, z oświatowym i artystycznym oddziaływaniem radia, filmu i prasy.

Partia i Rząd przy szczerym poparciu społeczeństwa wprowadzają odważne i mądre reformy naszej gospodarki i administracji — wyprowadzają je z labiryntu fikcyjnych planów, kłamliwych wskaźników i beżmyślnych ograniczeń na drogę rozwoju inicjatywy społecznej, na drogę prawdziwego socjalizmu, w którym ludzie pracy są rzeczywistymi współgospodarzami kraju.

W bibliotekach występuje również bardzo wyraźnie sprawa zwiększenia samodzielności i poczucia odpowiedzialności zespołu i poszczególnych pracowników za działalność powierzonej im placówki. Ostatnio mieliśmy np. przypadek zdecydowanej ingerencji „załogi” biblioteki w sprawy obsady personalnej jej kierownictwa (Poznań). Dobitym przykładem zwiększenia samodzielności placówek sieci publicznych bibliotek powszechnych jest wprowadzana z nowym rokiem budżetowym faktyczna decentralizacja doboru i zakupu książek. (W bieżącym roku przeprowadzono decentralizację połowiczną — na 17 ośrodków wojewódzkich, z zamawianiem niektórych tytułów przez CZB — co nie usunęło zasadniczej wady scentralizowanego systemu zaopatrzenia, tj. oderwania od faktycznych potrzeb lokalnych). Obecnie dobór i zakup przechodzi do bibliotek powiatowych, a przygotowani odpowiednio kierownicy bibliotek gromadzkich i małomiasteczkowych, mający łatwy dostęp do księgarni, będą kupować książki samodzielnie. Czynniki nadrzędne mają tylko pomagać, informować i radzić, a nie decydować. Wzrastają przez to zadania i odpowiedzialność bibliotekarzy, rozszerza się pole ich inicjatywy, rosną możliwości doskonalenia pracy bibliotek, wciągnięcia aktywność czytelniczego do udziału w kompletowaniu zbiorów stosownie do miejscowych potrzeb.

Okres komenderowania i straszenia, okres „odfachowienia”, w którym zasadnicze (a nieraz i zupełnie drobne) decyzje zależały nie od fachowych pracowników, lecz od „aparatu” politycznego, jakże często nie przygotowanego zupełnie od strony merytorycznej, znajomości rozstrzyganych spraw, wyrządził duże szkody gospodarcze i kulturalne, wytworzył złe nawyki myślowe, postawę bierności, oglądania się we wszystkim na odgórną decyzję. Otrząsajmy się jak najenergiczniej od takich nastawień — i uczmy się, pogłębiajmy usilnie znajomość swego zawodu. Dziś określenie „dobry fachowiec” nie zawiera już — jak to bywało — domyślnego „niedość pewny politycznie”. Działalność bibliotek będzie tym lepiej służyła naszemu ludowemu państwu, im sprawniej, im umiejętniej będziemy ją prowadzić.

„zestaw Kozioł

O PLANOWANIU SIECI BIBLIOTEK POWSZECHNYCH W SKALI KRAJOWEJ — PO RAZ DRUGI

W latach 1950 i 1952 „Bibliotekarz” ogłosił 3 moje artykuły o planowaniu sieci bibliotek powszechnych w mieście, na wsi i w skali krajowej¹). W pierwszym z tych artykułów podałem m.in. koncepcję osiedlowego zespołu bibliotecznego. Odnalazłem ją później w pomysłach tworzenia tzw. bibliotek filialnych. W artykule o sieci bibliotek na wsi zaproponowałem tworzenie wzorcowych punktów bibliecznych. Koncepcję tę uzasadniałem sobie następująco:

Nie stać nas na to, i chyba nie jest to konieczne, aby w każdym punkcie bibliotecznym, prowadzonym przeciw społecznie lub półspołecznie, jeżeli można tak nazwać 30-złotowe miesięczne „wynagrodzenie”, pracował wykwalifikowany bibliotekarz. Ale dla zmniejszenia ówczesnej rozpiętości sieci bibliotek powszechnych (biblioteki gminne — punkty biblieczne) wartoby wytypować spośród punktów bibliecznych szereg placówek wzorcowych, obsługiwanych przez osoby wyróżniające się swoim wykształceniem bibliotekarskim. Zadaniem tych wzorcowych punktów byłaby, oprócz normalnej pracy, fachowa opieka nad sąsiednimi, postawionymi na przeciętnym poziomie, punktami bibliotecznymi. Oczywiście wzorcowe punkty biblieczne powinny być równomiernie rozmieszczone na terenie powiatu. Umiejętnie skonstruowany plan szkolenia osób prowadzących te wzorcowe punkty biblieczne może się w dużym stopniu przyczynić do wspomnianego wyżej równomiernego rozmieszczenia.

Słuszna ta chyba sugestia minęła bez echa. A przecież o ileż łatwiej byłoby organizować biblioteki gromadzkie w oparciu o wzorcowe punkty biblieczne niż bez tej podstawy, tj. tak, jak to miało w rzeczywistości miejsce.

Także bez echa minęła propozycja tworzenia oddziałów bibliotek powiatowych w niektórych małych miasteczkach nie będących siedzibami władz powiatowych. I ta propozycja wynikała z chęci stworzenia lepszych warunków obsługi terenu. Została ona poparta teoretycznym studium graficznym, studium b. pobieżnym, będącym jedynie pierwszym przybliżeniem do szczegółowego określenia lokalizacji wszystkich koniecznych oddziałów bibliotek powiatowych. Mimo szkicowości studium, praktyka ostatnich lat wykazała jego słuszność. 22 spośród miejscowości, w których proponowałem utworzenie oddziałów bibliotek powiatowych, awansowały do rzędu miast powiatowych. Wcześniejsze utworzenie tam oddziałów bibliotek powiatowych, lub nawet tylko wzmocnienie tamtejszych bibliotek miejskich, świetnie przygotowałyby grunt pod biblioteki powiatowe. W 11 przypadkach siedzibami władz powiatowych zostały miejscowości sąsiadujące z wymienionymi w szkicu. Te niewielkie korekty szkicu zostałyby napewno dokonane już w II etapie planowania sieci oddziałów bibliotek powiatowych tj. podczas planowania tej sieci na terenach poszczególnych województw. A w pozostałych miejscowościach wymienionych w szkicu, w miejscowościach które nie zostały jeszcze siedzibami władz powiatowych²), mogłyby z powodzeniem powstać oddziały bibliotek powiatowych, bowiem mimo

szeregu pozytywnych zmian, sporo mamy jeszcze powiatów o kształtach daleko odbiegających od ideału — koła, powiatów, których ośrodki administracyjne znajdują się poza tym gdzieś na ich peryferiach. W powiatach takich nadal istnieje konieczność tworzenia oddziałów bibliotek powiatowych obsługujących, przynajmniej w pewnych zakresach, pobliską okolicę (kilka gromad).

W poprzednich artykułach pisałem wprawdzie o wszystkich koniecznych, moim zdaniem, elementach sieci bibliotek powszechnych, ale szczegółowiej, chociaż świadomie przy użyciu stosunkowo prostych metod, zajmowałem się przede wszystkim planowaniem sieci bibliotek niższego rzędu, tj. sieci osiedlowych zespołów bibliotecznych w miastach, punktów bibliotecznych na wsi, a w skali krajowej rozmieszczeniem najpotrzebniejszych ówczesnie oddziałów bibliotek powiatowych. Przy planowaniu sieci bibliotek wyższego rzędu, zarówno w miastach jak i w skali całego kraju, konieczna jest znajomość budowy przestrzennej terenu, na którym planujemy. W przypadku miasta konieczne jest określenie jego dzielnic a także jego tendencji rozwojowych. Podobne wiadomości o strukturze przestrzennej całego kraju powinniśmy mieć przy planowaniu krajowej sieci dużych bibliotek powszechnych.

Kraj nasz składa się, biorąc pod uwagę tylko większe jednostki przestrzenne, z kilku:

1. dzielnic (prowincji), których typowymi przykładami są: Mazowsze lub Wielkopolska, a typowymi stolicami: Poznań lub Gdańsk; dzielnice dzielą się na:

2. regiony — obszary mniejsze od obecnych województw (typowe stolice regionów: Zielona Góra, Radom), te na:

3. okręgi — można je ewentualnie także nazywać podregionami; zresztą nazwy nie są tu ważne, ważna jest wielkość okręgów, które będą większe od dawnych powiatów i będą obejmowały kilka nowych, a więc małych powiatów z ośrodkami w miasteczkach.

Podział ten jest cokolwiek uproszczony w porównaniu z budową przestrzenną kraju³⁾, ale i tak jest znacznie bliższy rzeczywistej budowie niż obecny podział administracyjny, który rozróżniając jedynie województwa i powiaty zrównuje administracyjnie np. Poznań z Zieloną Górą, Kraków z Rzeszowem a Wrocław z Opolem. Dokładność powyższej klasyfikacji jest zresztą wystarczająca dla dalszych rozważań.

Co robić, aby sieć bibliotek powszechnych jak najdokładniej „przylegała” do terenu, a więc aby jak najlepiej obsługiwała teren, jednak nie zrywając przy tym więzów łączących ją z siecią prezydiów rad narodowych, z podziałem administracyjnym kraju? Co robić, aby nie burząc obecnego układu sieci uniknąć jednak w przyszłości takiego zaskoczenia, jakim była konieczność stworzenia tysięcy bibliotek gromadzkich, zaskoczenia, które było chyba zupełne i którego skutki jeszcze do dziś nie zostały usunięte, jak o tym świadczy chociażby artykuł „Biblioteki w powiecie puckim”⁴⁾, gdzie na 18 gromad istnieje 8 bibliotek gromadzkich, a więc właściwie nastąpiło tylko przemianowanie dawnych bibliotek gminnych na gromadzkie.

Możliwie maksymalne przystosowanie sieci bibliotek powszechnych do budowy przestrzennej terenu spowodowałoby już dzisiaj lepsze jego obsłużenie, a jednocześnie byłoby uprzedzeniem przyszłych zmian podziału administracyjnego kraju, byłoby więc najlepszym zabezpiecze-

niem się przed niespodziankami, jakie zawsze niosą ze sobą tak poważne ogólnokrajowe posunięcia jak np. kasata gmin lub ewolucyjne zmniejszanie rozmiarów powiatów.

W sprawie postawionych pytań wypowiedziałem się już uprzednio co do najniższego elementu sieci bibliotek powszechnych, który ewentualnie można jeszcze rozpatrywać w skali krajowej, tj. co do potrzeby tworzenia oddziałów bibliotek powiatowych. Podtrzymuję swoje, sprzed czterech lat, uwagi na ten temat, a opublikowane ówczesnie studium rozmieszczenia oddziałów bibliotek powiatowych opracowałem obecnie, przy pomocy dawnej metody, powtórnie*). Powstało bowiem ostatnio wiele nowych powiatów, co spowodowało częściową dezaktualizację dawnego opracowania.

Pomiędzy nowymi małymi powiatami, których wielkość już się gdzieś powoli krystalizuje, a województwami, wyrosnie w przyszłości nowa jednostka administracyjna — okręg (podregion), a także województwa (regiony) ulegną zmniejszeniu. Można powiedzieć, że pomiędzy obecnym miastem wojewódzkim a przyszłym powiatowym istnieją dwa elementy sieci osadniczej i przyszłej administracyjnej: miasto okręgowe (podregionalne) i regionalne (wojewódzkie).

Miasta, o których mowa, są ośrodkami odrębnych krain geograficznych, krain o specyficznej kulturze ludowej. Trzeba w ich bibliotekach, oprócz „normalnego” księgozbioru, gromadzić także piśmiennictwo tej kultury, lub dotyczące tego terenu, trzeba gromadzić różne osobliwości regionalne. W ten sposób nastąpiłoby zróżnicowanie zbiorów tych bibliotek w stosunku do zbiorów sąsiednich bibliotek powiatowych.

Miasta, o których mowa, są ośrodkami komunikacyjnymi rozleglejszych terenów, przekraczających ich rodzimy powiat, szczególnie po jego zmniejszeniu. Do tych miast bibliotekarze sąsiednich powiatów zagląдают częściej niż do odległego zwykle miasta wojewódzkiego. Tu się zaopatrują w trudnodostępne jeszcze często w miasteczkach powiatowych artykuły przemysłowe, także codziennego użytku. W miastach tych są zasobniejsze księgarnie, jest więcej szkół zawodowych i ogólnokształcących, jest często teatr, muzeum. To skupienie instytucji kulturalnych i dogodnie warunki komunikacyjne powodują, że biblioteki tych miast powinny roztaczać opiekę fachową i ideologiczną nad otaczającą je siecią bibliotek, nad siecią własnego i sąsiednich powiatów. Kursy szkoleniowe, kurso-konferencje lub odprawy organizowane w tych bibliotekach będą napewno chętniej obsyłane niż ogólnowojewódzkie kursy w odległych miastach wojewódzkich, a istnienie skupienia instytucji kulturalnych zapewnia tu dostateczną liczbę prelegentów, posiadających różnorakie wykształcenie i doświadczenie.

Powyzsza propozycja nie sugeruje jednak rozparcelowania wszystkich funkcji biblioteki wojewódzkiej na większe biblioteki powiatowe, ale w zakresie szkoleniowym biblioteka ta powinna stosunkowo rzadko gościć bibliotekarzy z całego województwa, a zwykle kurso-konferencje lub odprawy urządzać tylko dla bibliotekarzy z terenu bezpośredniego

*) Brak miejsca nie pozwala na zamieszczenie opracowanych przez inż. Kowalskiego graficznych projektów rozwiązań sieciowych i szczegółowych rozważań na temat opracowywania tych projektów.

Przykłady opracowań graficznych znajdują czytelnicy w cytowanych artykułach inż. Kowalskiego w r. XIX „Bibliotekarza”.

oddziaływania miasta wojewódzkiego. Proponowane częściowe przekazanie funkcji szkoleniowych przez biblioteki wojewódzkie większym bibliotekom powiatowym nie ograniczałoby więc władzy bibliotek wojewódzkich, ale byłoby formą pomocy dla tych bibliotek nie zawsze wywiązujących się ze swoich zadań, głównie ze względu na duży obszar województwa i warunki komunikacyjne.

Gromadzenie specjalnych zbiorów regionalnych i powiększenie zadań bibliotek ponadpowiatowych (nazwa jedynie orientacyjna) głównie w zakresie szkolenia, ale może z czasem i w innych zakresach, musiałoby spowodować zwiększenie przyznawanych tym bibliotekom funduszy, musiałoby spowodować zwiększenie ich personelu i staranniejszy jego dobór. Słowem, musiałoby spowodować pewne uprzywilejowanie tych bibliotek aż do spraw inwestycji budowlanych włącznie. Wynikiem tego uprzywilejowania byłaby lepsza praca całej sieci bibliotek już dziś, oraz przyszłe zaoszczędzenie sobie trudów organizacyjnych.

Podobne rozważania możnaby przeprowadzić na temat roli bibliotek powszechnych w tzw. miastach ponadwojewódzkich, tj. w stolicach dzielnic kraju. Już dzisiaj zarysowuje się wyraźnie wyższość np. Wrocławia, jako skupiska bibliotek nad Opolem, Krakowa nad Rzeszowem lub Poznania nad Zieloną Górą.

Organizacja przestrzenna sieci bibliotek powszechnych, to tylko częśćka ogólnej, jeżeli tak rzec można, organizacji bibliotek powszechnych i organizacji całego bibliotekarstwa. Każde posunięcie w ogólnej organizacji bibliotek ma dodatni lub ujemny wpływ na organizację przestrzenną sieci. I wzajemnie: właściwie pomyślana organizacja przestrzenna sieci bibliotek na pewno nie byłaby bez znaczenia dla obsługi czytelnika, dla całego naszego bibliotekarstwa.

Te powiązania ogólnej i przestrzennej organizacji sieci powodują, że zajmując się jedną z nich trzeba równocześnie znać sytuację drugiej. Zajmując się całością organizacji bibliotekarstwa trzeba znać równocześnie warunki, które powinny kształtować jego sieć przestrzenną, a zajmując się sprawami przestrzennymi trzeba znać ogólny układ stosunków panujących w naszym bibliotekarstwie.

Zapoznanie się z ogólnym aktualnym stanem organizacji bibliotekarstwa polskiego znakomicie ułatwia artykuł Bohdana Horodyskiego „O jedność naszej polityki bibliotecznej” opublikowany w nr 7 „Bibliotekarza” z br. Autor tego artykułu nie jest jednak w pełni konsekwentny, a jego w zasadzie słuszne propozycje, jako jednak zbyt mało radykalne, nie zdałyby w praktyce — moim zdaniem — egzaminu, chyba żeby przed ich realizacją nastąpiło pewne przynajmniej scalenie rozlicznych istniejących sieci bibliotecznych. Myślę o włączeniu bibliotek szkolnych (poza bibliotekami szkół wyższych), społecznych (związków zawodowych i innych organizacji masowych), uzdrowiskowych (m.in. bibliotek domów wczasowych), szpitalnych i wszystkich innych posiadających księgozbiór „powszechny”, do sieci bibliotek powszechnych. Ale o tym za chwilę.

Są dwa rodzaje decentralizacji. Jedna resortowa, druga terenowa. Rozdrobnienie zadań i kompetencji dawnej Naczelnej Dyrekcji Bibliotek (pomijam tu poszczególne etapy tego procesu) na rozmaite, postawione na różnych szczeblach hierarchii administracyjnej od departamentu po

11-osobowy referat, jednostki organizacyjne, działające w łonach różnych resortów, to typowy przykład decentralizacji resortowej, którą inaczej można nazwać decentralizacją warszawską. Tak, warszawską, bo mimo tej decentralizacji cała władza dawnej NDB pozostała nadal w stolicy. Ot tylko, że przyjeżdżający do Warszawy bibliotekarze, spraw swoich nie załatwiają wszyscy w jednym gmachu, ale każdy musi chodzić gdzie indziej. Rozbita została jednostka wytyczająca linie rozwoju i ustalająca formy służby bibliotecznej, jednostka kontrolująca działalność bibliotek, harmonizująca ich współpracę, opiekująca się kadrami bibliotecznymi, ustalająca programy i organizację szkolenia bibliotekarzy i sprawująca nad nimi nadzór, jednostka centralizująca sprawozdawczość i planowanie oraz otaczająca opieką lokale i budownictwo biblioteczne. Świadomie zdanie to zbudowane zostało ze słów użytych przez kol. Horodyskiego, aby wykazać, że jego koncepcja powołania czynnika centralnie kierującego ogólną polityką biblioteczną państwa, to nic nowego. A jeżeli nawet któregoś z wymienionych zadań nie wykonywała NDB, to i tak nie zmienia to postaci rzeczy. NDB mogła wszystkie je wypełniać — pozwalała na to jej struktura organizacyjna.

Na czym jednak polega wspomniana poprzednio niekonsekwencja B. Horodyskiego?

Autor ten widzi złe strony resortowej decentralizacji, chociaż przypisuje jej przede wszystkim regresję Centralnego Zarządu Bibliotek. Konsekwencją nie jedyną zresztą, tego stanu rzeczy, jest — pisać on — kompletny chaos i brak koordynacji w wymianie doświadczeń bibliotek i w planach prac, niejednokrotnie dublowanych. Jednocześnie jednak twierdzi, że tak wielka decentralizacja organizacyjna służby bibliotecznej, jak ją dziś obserwujemy, była konieczna. Czyżby wchodziły tu w grę sprawy personalne? Czyżby autor omawianego artykułu, znany ze swej delikatności, nie chciał nikogo urazić, nie chciał nikogo oskarżać o doprowadzenie do obecnego stanu organizacji bibliotekarstwa polskiego?

Jeżeli obrał on tę drogę, to trzeba chyba powiedzieć, że nie jest to droga właściwa. Trzeba jednoznacznie i bez niedomówień powiedzieć sobie, że najlepiej byłoby dzisiaj powrócić do formy NDB, której organizację trzeba by zaktualizować uwzględniając w tej aktualizacji smutne doświadczenia ubiegłego 5-lecia.

Świadomie czy podświadomie (mniej zresztą z tym) uczestnicy konferencji krynickiej w haśle upowszechnić biblioteki naukowe i unaukować powszechne stwierdzili, że istnieją tylko te dwa rodzaje bibliotek. Określony księgozbiór przyciąga określonych czytelników. Księgozbiór i czytelnicy plus służący im bibliotekarze — to jest biblioteka. Biblioteki trzeba klasyfikować więc wg posiadanego przez nie księgozbioru. Tymczasem takie wyraźnie powszechne biblioteki jak biblioteki szkolne, związkowe i innych organizacji masowych, jak biblioteki w domach FWP i w szpitalach, stanowią odrębne sieci. Trzeba chyba scalić te sieci. Z praktyki wiemy jak bardzo wymienione, najczęściej małe biblioteki, potrzebują fachowej pomocy, fachowego kierownictwa.

A może by tak do sprawy tej ustosunkować się handlowo. Agendy przysłej Naczelnej Dyrekcji Bibliotek mogłyby przecież, za pieniądze wyrzucone dzisiaj b. często, jak to się mówi, w błoto, tzn. za pieniądze,

które magazynowane są w b. słabo udostępnionych księgozbiorach prowadzonych społecznie bibliotek związkowych i innych, zorganizować odpowiednio duże, operatywne biblioteki powszechne w zakładach pracy, lub rozbudować biblioteki takie (punkty biblioteczne) już istniejące. To samo dotyczy innych bibliotek posiadających księgozbiory powszechne, a pozostających poza siecią bibliotek powszechnych. Rozpraszać się nam nie wolno!

Nie wolno tego nam robić i na szczeblu punktu bibliotecznego i na szczeblu *czynnika centralnie kierującego*. Pewna centralizacja jest potrzebna. Powinna to być centralizacja resortowa (resortem jest tu bibliotekarstwo), której zastosowanie przy równoczesnej decentralizacji terenowej, polegającej na daniu dużej władzy i swobody działania bibliotekom wojewódzkim uwolni czynnik centralnie kierujący od zajmowania się drobnymi sprawami lokalnymi. Centralizacja resortowa przy jednoczesnej decentralizacji terenowej pozwoli centralnie kierującemu czynnikowi na prowadzenie polityki bibliotecznego z prawdziwego zdarzenia, na zdobywanie kredytów inwestycyjnych, na walkę o zrozumienie dla pracy bibliotekarza itd., słowem na wszystko to, czego nie tylko dokonać, ale i nawet podjąć nie są w stanie rozdrobnione, zdecentralizowane „po warszawsku”, tzn. mieszczące się obecnie w różnych dzielnicach stolicy, różne referaciki — jednostki zwykle z za biurka zarządzające naszymi bibliotekami.

Propozycje wysunięte przez Bohdana Horodyskiego są godne uwagi. Wymagają one — moim zdaniem — tylko niewielu zmian i uzupełnień, takich jak sprawa równoczesnego z proponowanymi przez niego zmianami organizacyjnymi, scalenia poszczególnych sieci bibliotek w dwie sieci: bibliotek powszechnych i naukowych (biblioteki PAN, szkół wyższych, fachowe i resortowych — pozostających poza PAN-em — instytutów naukowych). O sprawach tych piszę w części dotyczącej planowania przestrzennego sieci bibliotek, ponieważ byłoby chyba słuszne łączne przedyskutowanie problemów ogólnej (kompetencyjnej) i przestrzennej organizacji naszego bibliotekarstwa.⁵⁾

Janusz Kowalski

Przypisy

1. Rocznik XVII, str. 131—139 i XIX, str. 135—141 oraz 167—172.
2. Podkreślam, że jeszcze nie zostały siedzibami władz powiatowych, bowiem tworzenie nowych powiatów, mimo nieprzychylnych uwag Pawła Jasienicy (Przegląd Kulturalny 28/56) nie obejmującego całości zagadnienia, jest słuszne i proces ten będzie więc nadal przebiegał jako część składowa większych przemian podziału administracyjnego kraju.
3. Trochę szczegółowiej piszę na ten temat w artykule „Planowanie sieci bibliotek powszechnych w skali krajowej” („Bibliotekarz” XIX, str. 167 — 8) i w referacie na III Sesję Naukową Politechniki Gdańskiej (1953 r.) pt. „Skupienia punktów usługowych — zagadnienie planistyczne”.
4. „Bibliotekarz” XXIII (a nie XXXIII, jak uparcie a błędnie głosi tegoroczny tekst nagłówek czasopisma poświęconego sprawom bibliotek i czytelnictwa), str. 86—88.
5. W ostatniej części powyższego artykułu nie poruszyłem zupełnie sprawy usiłowania (używam tu tego słowa, bo przywodzi ono na myśl sformułowanie z aktu oskarżenia: usiłowanie dokonania przestępstwa) przez czynniki nie znające chyba zupełnie charakteru pracy bibliotecznego, połączenia pracy bibliotek powszechnych z pracą kulturalno-oświatową świetlic, ponieważ z tezami i z argumentami Bohdana Horodyskiego dotyczącymi tego zagadnienia w pełni się zgadzam i jak najusilniej je popieram.

UWAGI O SŁUŻBIE INFORMACYJNEJ BIBLIOTEK WOJEWÓDZKICH

Funkcje „Biblioteki Wojewódzkiej i Miejskiej” pełnią w chwili obecnej biblioteki różniące się bardzo między sobą zarówno wielkością księgozbiorów, jak warunkami lokalowymi i personalnymi. Są to biblioteki liczące np. 6—15 tys. tomów lub też 100—120 tys. tomów, a nawet 350 tys. tomów (Biblioteka im. E. Raczyńskiego w Poznaniu). Niektóre z bibliotek wojewódzkich mają tylko 11—16 pracowników, inne — 60 do 70 osób, a są takie, które liczą ponad 100 osób personelu. Jedne gnieźdzą się w 3 maleńkich pokojach, inne mają nieco więcej pomieszczeń, ale w różnych punktach miasta; tylko nieliczne posiadają własne gmachy. Zakres ich działalności też nie jest jednakowy. Trzy spośród nich są tylko bibliotekami dla terenu województwa (Pruszków, Łódź, Toruń), miasto wojewódzkie jest tam obsługiwane przez wielkie biblioteki miejskie. Ta różnorodność zasobów i możliwości świadczy już o tym, że w dziedzinie służby informacyjnej trudno jest stawiać wszystkim tym bibliotekom jednakowe wymagania i porównywać ich osiągnięcia.

Niewiele spośród bibliotek wojewódzkich posiada większe zasoby piśmiennictwa retrospektywnego, nieliczne tylko są dobrze wyposażone w niezbędne do pracy informacyjnej wydawnictwa bibliograficzne i inne dzieła podręczne. Tymczasem obowiązki tych bibliotek w zakresie służby informacyjnej są szerokie — ich działy informacji są jedynymi wyodrębnionymi organizacyjnie ogniwami służby informacyjnej na usługi bibliotek gromadzkich i małomiejskich. Ze względu na nieliczną obsadę personalną i małe księgozbiory nie mogą się tej roli podjąć biblioteki powiatowe, zaś biblioteki miejskie zbyt są zaabsorbowane czytelnikami z własnego terenu.

Dotychczas ośrodki informacyjne bibliotek wojewódzkich prowadzą, z lepszym lub gorszym rezultatem, głównie informację zbiorową. Opracowywane przez nie spisy bibliograficzne, montaż literackie, wieczory poświęcone twórczości jakiegoś autora i inne pomoce są raczej rzadko wykorzystywane przez bibliotekarzy z terenu, toteż w przyszłości biblioteki mają zamiar ograniczyć produkcję tych pomocy. Natomiast poradnictwo indywidualne — o ile istnieje w bibliotece jako akcja zorganizowana — to przede wszystkim dla własnych czytelników, tj. mieszkańców miasta wojewódzkiego. Informacje pisemne na zapytania „z terenu” stanowią jak dotąd nikły procent udzielonych przez bibliotekę wojewódzką odpowiedzi.

Przyczyn tego stanu rzeczy można szukać częściowo w genezie ośrodków informacyjnych. Niektóre z nich zostały zorganizowane jeszcze w bibliotekach miejskich przed połączeniem, a więc od początku swego istnienia przystosowane były do obsługi użytkownika we własnej czytelnicy; po połączeniu się z biblioteką wojewódzką, zachowały ten

*) Uwagi poniższe powstały po odwiedzeniu wszystkich bibliotek wojewódzkich w okresie od listopada 1955 do lutego 1956 r. Celem odwiedzin było zapoznanie się bliższe z działalnością i warunkami pracy działów informacji i działów instrukcyjno-metodycznych.

sam zakres działania. W innych przypadkach, tam gdzie przed połączeniem biblioteka miejska ośrodka informacji nie miała, zaś w bibliotece wojewódzkiej nie było czytelnicy, a zatem i kontaktu z określonym środowiskiem czytelniczym — służba informacyjna sprowadzała się do informacji zbiorowej, do pracy na użytek działu instrukcyjno-metodycznego.

Należałoby więc szerzej niż dotąd propagować pracę informacyjną biblioteki wojewódzkiej, przede wszystkim wśród bibliotekarzy gromadzkich, aby dział informacji stał się „drugą instancją”, dla tych wszystkich zapytań czytelników z terenu, na które bibliotekarz gromadzki nie potrafi sam odpowiedzieć. Zdarza się, że czytelnicy z najrozmaitszych wsi i miasteczek zwracają się o taką czy inną poradę do Zakładu Informacji Biblioteki Narodowej. Większość tych kwerend jest jednak tego rodzaju, że mogłyby je załatwić biblioteki wojewódzkie, i do tego trzeba dążyć. Tutaj mogą wiele zdziałać instruktorzy działu metodycznego, przekazując zapytania z terenu do działu informacji, przypominając o działalności i zadaniach biblioteki wojewódzkiej w zakresie indywidualnego poradnictwa. I nie ma chyba obawy, że wobec szczupłości personelu działu informacji nie będą w stanie opracować odpowiedzi na pytania napływające z terenu. Przejmą one tylko informacje zbyt trudne do wykonania w małej bibliotece. Przy tym ani bibliotekarze gromadzcy, ani ich czytelnicy nie będą na razie masowo korzystali z usług służby informacyjnej.

Jak zaznaczono, warunki pracy działów informacji w wielu bibliotekach wojewódzkich nie są dogodne. Nie wiele jest bibliotek, w których dział informacji miałby do swej dyspozycji oddzielny pokój, w sąsiedztwie czytelnicy i działu instrukcyjno-metodycznego. Najczęściej mieści się on kątem albo w pobliżu czytelnicy dawnej biblioteki miejskiej, albo jest częścią składową działu metodycznego i pracuje w oddaleniu od czytelnicy, znajdującej się w innym budynku. W Katowicach złe warunki lokalowe spowodowały i taką sytuację, że sam dział informacji ma siedzibę częściowo w jednym gmachu z gabinetem instrukcyjno-metodycznym, częściowo w innym pomieszczeniu, a czytelnicy znajduje się w trzecim budynku. Można sobie wyobrazić, jak taki stan rzeczy utrudnia pracę.

Wobec szczupłości obsady personalnej bibliotek wojewódzkich, a często także skutkiem niedoceniań tej dziedziny pracy bibliotecznej, ośrodki informacyjne cierpią nieraz na brak personelu. Najczęściej jest to tylko jeden bibliograf wchodzący w skład działu instrukcyjno-metodycznego, ale w razie potrzeby pełniący dorywczo funkcje informacyjne. Niekiedy bibliograf ten cieszy się względną autonomią, częściej jednak jest, jak inni, instruktorem biblioteki, tyle że wyspecjalizowanym w zagadnieniach bibliografii i informacji. W kilku zaledwie bibliotekach są 2—4 osobowe działu informacji o dobrej na ogół obsadzie (Lublin, Wrocław, Katowice, Poznań), które mogłyby się już pokusić o rolę ośrodków informacji centralnych dla sieci bibliotek powszechnych swojego województwa. Ale są i takie biblioteki wojewódzkie, gdzie właściwie nikt, nawet w obrębie innych działów, nie zajmuje się pracą informacyjną.

Pod względem przygotowania do pracy informacyjnej personel ośrodków informacyjnych bibliotek wojewódzkich przedstawia się następująco: na 17 bibliotek w siedmiu są zatrudnieni pracownicy przeszkoleni na kursie służby informacyjnej, zorganizowanym przez Bibliotekę Narodową w 1953 r., trzy inne osoby ukończyły uniwersyteckie studia bibliotekoznawcze (dane z początku 1956 r.), w pozostałych przypadkach są to pracownicy z wyższym wykształceniem w zakresie nauk humanistycznych. Formalnie więc biorąc biblioteki wojewódzkie rozporządzają już kadrami, które powinny właściwie poprowadzić pracę informacyjną. W rzeczywistości sprawa przedstawia się nieco gorzej — krótki okres pracy w bibliotekarstwie, brak niezbędnego pedagogicznego podejścia do czytelnika i inne czynniki powodują, że w niejednej bibliotece praca informacyjna rozwija się słabo. Jak dotąd własny warsztat pracy większości działów informacyjnych w bibliotekach wojewódzkich jest więcej niż skromny i to nie tylko w zakresie księgozbiorów podręcznych, ale i pomocy dokumentacyjnych (kartoteki, wycinki). Nawet podręczne księgozbiory czytelniane tych bibliotek mają poważne luki w wydawnictwach bibliograficznych i informacyjnych, zwłaszcza starszych; tym bardziej więc utrudnione jest kompletowanie drugich egzemplarzy tych dzieł dla potrzeb działów informacyjnego i instrukcyjno-metodycznego.

Nie zawsze też pracownicy służby informacyjnej zdają sobie sprawę, w jakim kierunku rozbudowywać swoje księgozbiory podręczne. Powstaje konieczność opracowania przykładowego, próbnego księgozbioru działu informacji w bibliotece wojewódzkiej, w oparciu o praktyczne doświadczenia lepiej pracujących bibliotek, przy uwzględnieniu najbardziej typowych zapytań, najczęściej używanych pomocy drukowanych i kartotek.

Wzajemny stosunek działów informacji i działów instrukcyjno-metodycznych wymaga przedyskutowania i to zarówno od strony organizacyjnej, jak i zakresu pracy. Organizacyjnie należałoby postawić, jako zasadę istnienie samodzielnych działów informacji, nie obciążanych nadmiarem dodatkowych zajęć poza pracą informacyjną. Według postulatów kol. R. Łukaszewskiej z CZB wysuniętych na naradzie pracowników obu działów w lutym 1956 r., działy informacyjne winny mieć trzyosobową obsadę, z tym, że jedna z tych osób częściowo pracowałaby dla potrzeb gabinetu metodycznego. Można by dodać zastrzeżenie, że obsada powinna być c o n a j m n i e j trzyosobowa, jeśli dział miałby rzeczywiście stać się drugą, a często jedyną instancją dla informacji z terenu wiejskiego. W bibliotekach miejskich można by z początku wysunąć postulat dwuosobowy obsady, z tym, że pracownicy działu informacji pełniliby w tych bibliotekach również i zadania opieki instrukcyjno-metodycznej, w odniesieniu do bibliotekarzy z sieci miejskiej.

Zadania obu działów najogólniej można by sformułować w ten sposób, że dział instrukcyjno-metodyczny pracuje dla bibliotekarza i z bibliotekarzem z terenu. Zajmuje się on sprawami techniki i metodyki pracy bibliotekarskiej, kontrolą pracy bibliotek w terenie, informacją zbiorową, w sensie pomocy dla bibliotekarza, mającej mu ułatwić pracę z czytelnikiem. Natomiast domeną działalności służby informacyjnej jest zasadni-

czo praca z samym czytelnikiem, a więc odpowiedzi na jego zapytanie telefoniczne czy osobiste, pisemne porady dla zamiejscowych użytkowników biblioteki. Poza tym do zadań działu należy uczenie czytelników mniej wyrobionych metod pracy z książką i czasopiśmem.

Oba działy mają cały szereg punktów stycznych i muszą sobie świadczyć wzajemnie pewne usługi. Ze strony gabinetu metodycznego będzie to, jak już mówiono, przekazywanie zapytań z terenu, propaganda pracy działu informacji itd. Działy informacyjne pomagają natomiast gabinetom metodycznym w opracowaniu kalendarzyków wydarzeń, mogą czasem dostarczyć materiałów do opracowywanych przez gabinet metodyczny zestawień, niekiedy nawet całkowicie opracować jakąś pomoc dla bibliotek, traktują to jednak nie jako stały obowiązek i główny cel istnienia działu, lecz jako dorywczą pracę w okresach mniejszego nasilenia właściwej pracy informacyjnej. Obydwa działy powinny nawzajem wykorzystywać swe kartoteki i zebrane materiały. Dział metodyczny wykorzystuje kartoteki ośrodka informacyjnego do sporządzania swych zestawień, wieczorów dyskusyjnych i innych pomocy.

Problem do dyskusji, to wyjazdy pracowników działów informacyjnych w teren. Winni oni znać biblioteki w swym województwie, ich wyposażenie w pomoce bibliograficzne, nie gorzej od instruktorów do spraw metodycznych, jednak nie mogą być odrywani od zadań codziennego poradnictwa dla czytelników. Nie jest rzeczą słuszną, by pracownik działu informacji był po prostu jednym z instruktorów, mających ten sam co inni wymiar obowiązkowych wyjazdów w miesiącu. Jest to zbyt poważne obciążenie, aby normalna praca informacyjna mogła dać przy tym dobre wyniki. Wprawdzie często można spotkać się z twierdzeniem, że lustracje tylko w celach służby informacyjnej są luksusem; jeśli pracownik służby informacyjnej jedzie do którejś z bibliotek podległych, to ekonomiczniej i bardziej celowo jest skierować go tam na normalną lustrację, w czasie której między innymi będzie się starał uczyć bibliotekarza gromadzkiego w prowadzeniu pracy informacyjnej w tym skromnym zakresie, jaki w warunkach małej biblioteki jest możliwy, zbada, jak przedstawia się wyposażenie biblioteki w wydawnictwa informacyjne, bibliograficzne itd. Słuszniejszą jednak wydaje się koncepcja Biblioteki Wojewódzkiej w Toruniu, gdzie pracownik służby informacyjnej ma wprawdzie tylko 2 dni wyjazdów w miesiącu, ale wyjazdy te są ściśle związane z pracą informacyjną i mogą doprowadzić do ściślej współpracy w tym zakresie między biblioteką wojewódzką a bibliotekami jej podległymi. Podobnie i w Katowicach koleżanki z działu informacji miały zamiar wizytowania bibliotek w miastach wydzielonych (których jest wiele w tym województwie) w celu zorientowania się w ich brakach, pomocy w prowadzeniu służby informacyjnej. Podobne plany wyjazdów miała też Biblioteka Wojewódzka w Opolu. Byłoby rzeczą pożądaną, aby pracownicy tych bibliotek podzielili się na łamach „Bibliotekarza” swymi doświadczeniami w tym zakresie.

Jest jeszcze wiele innych zagadnień, które wymagałyby dyskusji, jak np. stosunek działów informacji w bibliotekach wojewódzkich do tych samych działów w bibliotekach miejskich, ewentualnie w powiatowo-miejskich, dalej sprawa koordynacji pracy informacyjnej biblioteki

wojewódzkiej i biblioteki uniwersyteckiej w tym samym mieście (wzajemne wykorzystywanie i znajomość aparatu bibliograficznego, znajomość specjalizacji naukowej pracowników itd.), wreszcie sprawa metod propagandy pracy działów informacji wśród bibliotekarzy gromadzkich. Na zorganizowanej w lutym naradzie pracowników służby informacyjnej i działów instrukcyjno-metodycznych zagadnienia te nie zostały w dyskusji poruszone, a chyba warto by je podjąć ze względu na wagę pracy informacyjnej dla pogłębiania czytelnictwa.

Sądźmy, że wielu spośród bibliotekarzy-praktyków z bibliotek wojewódzkich może podzielić się z innymi niejednym ciekawym i cennym spostrzeżeniem w tej dziedzinie.

Halina Chamerska

Lucjan Słabiak
Bytom

SLUŻBA INFORMACYJNO-BIBLIOGRAFICZNA W „PAŁACU MŁODZIEŻY” W KATOWICACH

Umiejętne dobieranie i gromadzenie materiałów bibliograficznych z prasy i wydawnictw książkowych jest jednym z koniecznych warunków dobrze zorganizowanej pracy biblioteki w zakresie poradnictwa i informacji.

W Wydziale Bibliotecznym Pałacu Młodzieży w Katowicach zasięg tej pracy jest szeroki. Rozwija się ona na własnym terenie, to jest w wypożyczalni i w trzech czytelniach: dziecięcej, młodzieżowej i naukowej. Objąć także powinna wszystkie inne działy, a więc: naukowej, technicznej, artystycznej, pracy polityczno-masowej i wychowania fizycznego, łącznie ok. 60 pracownicy i gabinetów czynnych w Pałacu. Dodać do tego należy udzielanie pomocy szkołom — nauczycielstwu i młodzieży — oraz placówkom kulturalno-oświatowym.

Zasób odpowiednio dobranych i skatalogowanych materiałów bibliograficznych, jaki biblioteka powinna mieć do dyspozycji, musi być bardzo różnorodny, aktualny i zarazem dostatecznie duży, a wyszukanie i przygotowanie potrzebnych nam materiałów — stosunkowo łatwe.

Zbieranie materiałów w Wydziale Bibliotecznym Pałacu Młodzieży oparte jest na zorganizowanym czytelnictwie prasy (kartoteka prenumerowanych przez bibliotekę czasopiśm liczy ponad 120 tytułów). Wszyscy pracownicy działu mają przydzielone po kilka (od 2 do 4) dzienników, tygodników i miesięczników, które obowiązani są w określonych terminach przejrzeć, wybrać z nich odpowiednie materiały, potrzebne dla informatorium działu (artykuły o treści społeczno-politycznej, referaty, prace popularno-naukowe, sprawozdania, biografie, recenzje, utwory literackie, nawet ilustracje i portrety), skatalogować je i zaopatrzyć karty w odpowiednie hasła przedmiotowe.

Z kart tych został sporządzony katalog działowy. Uwzględniono tu następujące działy: 1. Marksizm-leninizm, 2. Polska Ludowa, 3. Budownictwo socjalistyczne, 4. Polityka i gospodarka światowa, 5. Filozofia,

6. Historia, 7. Nauki społeczno-polityczne, 8. Wojsko, 9. Nauki matematyczno-przyrodnicze, 10. Technika, przemysł, rzemiosło, 11. Obrazy i portrety, 12. Gospodarstwo wiejskie, 13. Nauki lekarskie, 14. Kultura, nauka, oświata, 15. Językoznawstwo, 16. Literatura piękna, 17. Sztuka, 18. Bibliotekarstwo, 19. Poezje okolicznościowe, 20. Ludzie nauki, 21. Działacze polityczni i społeczni, 22. Artyści, pisarze, poeci, 23. Różne.

Większość tych działów podzielono na poddziały, np. dział „Kultura, nauka, oświata” zawiera: a) zagadnienia ogólne, b) wychowanie, c) nauczanie, d) psychologia, e) praca kulturalno-oświatowa (materiały świetlicowe do obchodów rocznic, świąt narodowych itp.), f) wychowanie fizyczne.

Osobno sporządzono katalog recenzji dzieł z zakresu literatury pięknej, ułożony w porządku alfabetycznym nazwisk autorów. Część tego katalogu stanowią krótkie, treściwe oceny sporządzone przez pracowników działu. Obszerniejsze oceny wpisuje się do specjalnie na to przeznaczonej książki.

Katalog zawartości czasopism liczy w chwili obecnej około 6 000 kart. Z początkiem każdego roku szkolnego dokonuje się ich przeglądu, usuwając pozycje zdeaktualizowane.

Nadto dział biblioteczny posiada katalog działowy złożony z kart adnotowanych, nadsyłanych przez Bibliotekę Narodową w Warszawie.

Najprostszą formą poradnictwa jest wskazanie potrzebnej bibliografii przedmiotu. Często jednak zachodzi potrzeba dostarczenia czytelnikowi odpowiednich materiałów. Dlatego dział biblioteczny kompletuje wiele czasopism, głównie miesięczników i tygodników, stanowiących bibliotekę podręczną w wypożyczalni. Dzienników (w odróżnieniu od innych czasopism) nie oprawia się, lecz zbiera się ciekawsze materiały w wycinkach, segreguje wg działów opracowanych dla katalogu zawartości czasopism i układa w teczkach. Dla łatwiejszego wyszukania potrzebnych materiałów sporządza się osobny katalog zawartości teczek.

Są tematy, do których materiału bibliograficznego brak, wówczas z konieczności musimy poprzestać na własnych pomysłach, spostrzeżeniach, odwołać się do naszego doświadczenia i pamięci. Są jednak takie tematy, do których materiału bibliograficznego znaleźć można wiele, nadto materiał ten powinien być z góry przewidziany i przygotowany, tak aby go mieć w każdej chwili do dyspozycji. Jest to bibliografia rocznicowa, materiały związane z tematyką akademii, występów artystycznych, wieczorów, odczytów i pogadank w ramach obchodów rocznic i świąt narodowych. Podstawą do zebrania tego materiału jest kalendarz rocznic.

Wreszcie ostatnim źródłem, z którego można czerpać potrzebne nam materiały, jest biblioteka podręczna. Są to: czasopisma bibliograficzne, encyklopedie, słowniki, kalendarze, krytyki literackie, zbiory poezji, pieśni, katalogi nowości wydawniczych, informatory różnego rodzaju, wzory inscenizacji, biografie itp.

Słów jeszcze parę o kryteriach wartościowania zbieranych materiałów. Łatwo bowiem nie docenić znaczenia i korzyści jakiegoś artykułu dla pracy informacyjno-konsultacyjnej działu, albo odwrotnie — przecenić je. Przy wyborze materiałów decydować musi przede wszystkim wzgląd na potrzeby użytkowników biblioteki — nauczycielstwa i mło-

dzieży szkolnej, pożądana jest przy tym znajomość programów szkolnych, wiedza pedagogiczna, doświadczenie, no i wreszcie nieco intuicji.

Tak przebiega gromadzenie materiału bibliograficznego w dziale bibliotecznym Pałacu Młodzieży dla potrzeb informacji i poradnictwa. Ale całokształt pracy działu na tym odcinku nie może ograniczać się tylko do gromadzenia materiału, udzielania informacji, i porad dorywczo, okolicznościowo. Trzeba nadto opracować plan systematycznej pracy, jej zakres, tematykę, formy i metody. Działalność w tym kierunku powinna opierać się na współpracy z innymi działami w Pałacu, z radiowężłem, ze szkołami różnego typu i innymi placówkami kulturalno-oświatowymi. Można organizować kursy, opracowywać cykle odczytów, przeprowadzać pogadanki itp. Pracę taką można w pełni rozwinąć dopiero na bazie dobrze zorganizowanego gromadzenia materiałów bibliograficznych.

Lucjan Słabiak

Marta Burbianka

Wrocław

NOWA PLACÓWKA DOKSZTAŁCANIA BIBLIOTEKARZY

Pierwsza sesja inauguracyjna „Studium Bibliotekoznawstwa dla Pracujących” rozpoczyna nowy etap w dokształcaniu kadr czynnych bibliotekarzy. W Czytelni Głównej Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu zgromadzili się w dniach 1—2 października 1956 r. słuchacze ze wszystkich dzielnic Polski. Wzruszonym głosem ślubują, że będą godni miana studenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Otwiera się przed nimi możliwość ukończenia studiów uniwersyteckich, zdobycia teoretycznej i praktycznej wiedzy z zakresu bibliotekoznawstwa bez odrywania się na dłuższy okres od pracy zawodowej.

Studium Bibliotekoznawstwa dla pracujących, jedyne w całej Polsce, zostało utworzone na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Studia trwają pięć lat. Prowadzone według dostosowanych do nauczania zaocznego planów i programów studiów stacjonarnych, są zakończone pracą magisterską i egzaminem dyplomowym. Absolwenci uzyskują tytuł magistra filozofii w zakresie bibliotekoznawstwa.

Warunkiem przyjęcia na Studium jest: 1) skierowanie Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej lub Zakładowej Komisji Rekrutacyjnej, zorganizowanej przez kierownictwo zakładu pracy w porozumieniu z właściwymi organizacjami społeczno-politycznymi, 2) przynajmniej roczna praktyka w zawodzie bibliotekarskim, 3) złożenie z pomyślnym wynikiem egzaminu wstępnego z następujących przedmiotów: z literatury polskiej — egzamin pisemny, z historii i nauki o konstytucji — ustny.

Egzamin wstępny ma wykazać, czy kandydat posiada niezbędny dla bibliotekarza zasób wiedzy z zakresu nauk humanistycznych i czy nadaje się do studiów uniwersyteckich. Tegoroczna sesja egzaminacyjna dała możliwość zanotowania wielu ciekawych i inteligentnych odpowiedzi, ale obok tego w licznych przypadkach można było stwierdzić bardzo niewystarczający poziom przygotowania bibliotekarzy, którzy

nieraz wykazywali niebywałą ignorancję w stosunku do najważniejszych zagadnień, dotyczących historii Polski lub obecnej rzeczywistości, jak również brak czytania i znajomości klasyków naszej literatury.

Skierowanie na Studium zobowiązuje zarówno instytucję, która je wystawia, jak też kandydata. Skierowanie powinno nastąpić po dokładnym rozważeniu możliwości osiągnięcia przez kandydatów pomyślnych wyników w nauce. Instytucja kierująca kandydata na Studium stwierdza w skierowaniu, że zarówno warunki pracy zawodowej jak i warunki osobiste kandydata stwarzają możliwości wywiązywania się przez niego z obowiązków studenta uczelni oraz zapewnia, że nad nauką kandydata rozłoży opiekę oraz umożliwi mu wzięcie udziału w sesjach szkoleniowych i egzaminacyjnych.

Kandydaci reflektujący na studia w roku akademickim 1957/58 powinni sumiennie uzupełnić luki w swych wiadomościach i systematycznie przygotowywać się do egzaminu wstępnego, nie odkładając tego na ostatnią chwilę. Powinni też zdawać sobie sprawę, że uczestnictwo w Studium nakłada na nich wielkie obowiązki i wymagać będzie dużego wysiłku i sporo wyrzeczeń.

Studenci obowiązani są do systematycznej pracy własnej, do uczęszczania na obowiązkowe zajęcia i do terminowego uzyskania zaliczeń oraz składania egzaminów. Podstawą i najważniejszą formą nauki jest samodzielne przerabianie materiału przesłanego lub wskazanego przez Kierownictwo Studium. Należy systematycznie studiować obowiązującą literaturę, skrypty, przewodniki do nauki, przerabiać poleconą lekturę, terminowo wykonywać prace pisemne, przygotowywać się i brać aktywny udział w obowiązkowych zajęciach. Studia bibliotekoznawcze na poziomie uniwersyteckim nie mogą się ograniczyć do szkolarskiego „wkuwania” podręczników, lecz wymagają zgłębienia problemów i znajomości literatury fachowej tak polskiej jak i obcej.

Opanowanie wskazanego materiału pochłaniać będzie codziennie sporo czasu, co przy jednoczesnym wypełnianiu obowiązków pracy zawodowej wymagać będzie sporo energii i silnej woli. Trzeba będzie nieraz zrezygnować z rozrywek i przyjemności.

Kontrola opanowanego materiału, wyjaśnienie kluczowych problemów i trudniejszych zagadnień oraz ćwiczenia praktyczne odbywać się będą na zorganizowanych trzykrotnie podczas semestru sesjach zjazdowych. Podstawą prawną dla uzyskania z miejsca pracy płatnego urlopu okolicznościowego dla wzięcia udziału w sesjach zjazdowych Studium jest rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 maja 1951 r. Czas tego urlopu dla wzięcia udziału w zebraniach konsultacyjnych, wykładach, ćwiczeniach i innych zajęciach oraz dla przygotowania się i przystąpienia do egzaminów może wynosić 21 dni w ciągu roku szkolnego. Urlopu tego nie zalicza się na poczet urlopu wypoczynkowego.

Wielki napływ kandydatów w tym roku, liczne zapytania i zgłoszenia nadsyłane już po terminie dowiodły, jak bardzo Studium było potrzebne. Ilość reflektantów z pomyślnie złożonym egzaminem wstęp-

nym przekraczała znacznie ilość miejsc, którymi dysponowało Studium. Uzyskano od Ministerstwa podwyższenie przyznanego początkowo limitu do liczby 80 słuchaczy, aby zagwarantować przyjęcie tym, którzy złożyli egzamin z wynikiem dobrym. Z powodu braku miejsca odpadli kandydaci najslabsi, z oceną przy egzaminie tylko dostateczną.

Rekrutacja na rok akademicki 1957/58 odbędzie się na wiosnę. Przebiegać będzie równocześnie z rekrutacją na wszystkie wydziały wyższych uczelni i zakończy się z dniem 25 maja. Do tego terminu należy składać podania ze skompletowanymi dokumentami. Egzamin wstępny odbędzie się w tym samym czasie, co egzaminy wstępne na wyższe uczelnie, prawdopodobnie w początkach lipca. Niezłożenie na czas dokumentów, niezgłoszenie się w terminie do egzaminu, choćby z uмотywowanych powodów, uniemożliwia przyjęcie na Studium w danym roku. Nieuzasadnione pretensje, z jakimi spotykało się Kierownictwo Studium, któremu zarzucano, że nie chce robić wyjątków, nie chce uwzględnić specjalnych przypadków, wyznaczać dodatkowych indywidualnych terminów, zwalniać od egzaminu, przyjmować mimo braku miejsca zgłaszających się już po inauguracji roku akademickiego itp. dowodzą, że wiele osób nie zdaje sobie zupełnie sprawy z charakteru i znaczenia Studium. To nie jest jakiś dorywczy kurs dokształcający, na który można przyjmować bez ograniczenia ilości słuchaczy i bez względu na termin zgłoszenia. To są normalne studia uniwersyteckie, określone wyraźnymi przepisami Ministerstwa i zatwierdzonym regulaminem, do czego trzeba się stosować. Egzamin wstępny jest nieodzownym warunkiem przyjęcia i musi się odbyć w terminie wyznaczonym przez Ministerstwo. Ilość miejsc jest ściśle ograniczona i limit może być przekroczony tylko za zgodą Ministerstwa.

Szczegółowe informacje dotyczące Studium Bibliotekoznawstwa dla pracujących można uzyskać ustnie lub pisemnie w sekretariacie Studium, mieszczącym się w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu przy ul. Szajnochy 7/9.

Marta Burbianka

Dr Josef Bleha
Kierownik Oddziału Bibliograficznego
w Bibliotece Uniwersyteckiej w Pradze

DZIAŁALNOŚĆ BIBLIOGRAFICZNA BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ W PRADZE

W Czechosłowacji zajmuje się działalnością bibliograficzną szereg bibliotek i instytucji. Centralnym ośrodkiem rejestrującym czeską produkcję książkową i czasopiśmienniczą jest Biblioteka Narodowa w Pradze, słowacką produkcję piśmienniczą rejestruje Matica Slovenska w Martinie, która pełni funkcje biblioteki narodowej Słowacji.

Bibliografie specjalne zagranicznych książek i zawartości czasopism przychodzących do CSR wydają biblioteki naukowe oraz inne instytucje.

Bibliografie zalecające, których głównym zadaniem jest pomaganie w wychowaniu i wykształceniu czytelników, opracowują biblioteki naukowe, większe biblioteki powszechne, a z zakresu literatury tech-

nicznej również i centralne biblioteki przy odpowiednich ministerstwach.

Wyborowe zestawienia literatury na określone tematy były u nas znane i przed wojną, ale dopiero po roku 1948 na skutek zainteresowania się bibliotekarstwem w Związku Radzieckim zaczęły i nasze biblioteki poświęcać więcej uwagi temu ważnemu rodzajowi pracy bibliograficznej.

Bibliografia zalecająca rozwinęła się u nas w trzech zasadniczych formach, a mianowicie: ulotek bibliograficznych, małych planów czytania i wyborowych bibliograficznych poradników.

Ulotki bibliograficzne opracowywane przez biblioteki powszechne na tematy aktualne są wydawane z reguły w formie powielanej. Ładnie opracowane ulotki zalecające literaturę techniczną dotyczące niektórych gałęzi przemysłu wydały ostatnio niektóre oddziały naukowe ministerstw technicznych.

Pod nazwą „plan czytania” rozumiemy niewielki spis zalecanej literatury na określony temat, który ma postać albo ciągłego przeglądu, albo adnotowanego wykazu połączonego tekstem wiążącym. Jego główną cechą jest założenie, że czytelnicy przeczytają albo przestudiują całą zaleconą literaturę i to w tej kolejności, w jakiej ją ułożono do czytania lub studiowania. Szereg bibliografii o tym charakterze ukazał się w minionych latach w czasopiśmie „Čtenár”.

Poradnikiem bibliograficznym nazywamy szerzej ujęte tematyczne wykazy wybranej literatury na określony temat, które są przeznaczone raczej dla bibliotekarzy i dla wyrobionych czytelników, a zawierają spis wszelkiej przystępnej literatury na określony temat. W tym wypadku zakłada się, że albo czytelnik sam, albo z pomocą bibliotekarza wybiera sobie najodpowiedniejsze książki.

Dużą rolę w tego rodzaju bibliograficznej pracy odgrywa od roku 1949 Biblioteka Narodowa w Pradze oraz inne biblioteki naukowe. Wyborowe bibliografie Biblioteki Narodowej były wydawane jako specjalne zeszyty „Bibliografického katalogu”. Mniejsze, wyborowe wykazy tematyczne zaczęły wydawać (drukem i w formie powielanej) również wojewódzkie i powiatowe biblioteki powszechne. Ogółem opracowano i wydano w latach 1949—1955 około dwudziestu większych wyborowych bibliografii tematycznych.

Od połowy roku 1955 zaczęła opracowywać i publikować bibliografie wyborowe Biblioteka Uniwersytecka w Pradze w miesięczniku „Čteme a studujeme” (Czytamy i uczymy się). Każdy zeszyt tego czasopisma przynosi wyborową bibliografię na określony temat, przygotowaniem materiału zajmuje się przede wszystkim Oddział Bibliograficzny, który prócz tego wykonuje i inne prace. M.in. redaguje on „Novinek státních vědeckých knihoven CSR” (Nabytki państwowych naukowych bibliotek CSR), opracowuje specjalne retrospektywne katalogi pewnych części zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej, obszerne kwerendy bibliograficzne itp. Trzeba też dodać, że już dawniej założono powielane wydawnictwo „Bibliografické příručky”, w którym wyszedł m.in. obszerny spis dzieł K. Marksa i F. Engelsa znajdujących się w zbiorach biblioteki.

Plan treści czasopisma „Čteme a studujeme” jest omawiany z fachowcami, którzy oceniają potrzebę wydawania bibliografii na dany temat, po czym opracowuje się wstępną osnowę przygotowywanego zestawienia. Tę osnowę oraz strukturę zestawienia, punkt widzenia w wyborze

materiałów itp. redaktor czasopisma omawia z bibliografem, który albo sam ma przygotowanie fachowe do opracowania danego tematu, albo współpracuje z doradcą fachowym z zewnątrz.

Dobór przydatnego materiału bibliograf opiera przede wszystkim na narodowej bibliografii prymarnej, ale korzysta również i z innych źródeł bibliograficznych. Ustaliwszy wstępnie dobór materiału zaznajamia się z ważniejszymi publikacjami, które trzeba wziąć pod uwagę i po przestudiowaniu książek, a ewentualnie i materiałów z czasopism, przydziela opisy do odpowiednich działów bibliografii.

Dalsze zadanie polega na opracowaniu adnotacji do wybranych książek. Jako punkt wyjścia z konieczności używa się adnotacji zamieszczanych w narodowej bibliografii prymarnej. Ponieważ jednak adnotacje o charakterze opisowo-rejestrującym nie nadają się do bibliografii zalecających, trzeba w przyszłości liczyć się z tym, że wszelkie adnotacje będą opracowywane na nowo.

Rękopisy wszystkich opracowanych bibliografii są oddawane do przejrzania fachowcom, którzy zwracają uwagę na braki wykazu, na układ opisów, błędy w adnotacjach itp.

Wyborowe bibliografie Biblioteki Uniwersyteckiej wychodzą dziś w nakładzie 500 egzemplarzy, który jest zawsze wyczerpany. Największą część nakładu wysyła się do bibliotek powszechnych.

Faktyczne wykorzystywanie bibliografii we wszelkiego rodzaju bibliotekach nie stoi jednak na zbyt wysokim poziomie. Już od dłuższego czasu widzimy, że nasze biblioteki nie potrafią używać i propagować prac bibliograficznych tak, jakby to było wskazane ze względu na zainteresowania czytelników. Przed naszymi bibliografami staje więc zadanie nie tylko opracowywania potrzebnych i pełnowartościowych wydawnictw bibliograficznych, ale również wychowania bibliotekarzy, którzy z kolei uczyliby szerokie kręgi czytelników naszych bibliotek posługiwania się bibliografiami.

Josef Bleha

Tłum. z czeskiego

Elżbieta Słodkowska

SŁOWACKA NARODOWA BIBLIOGRAFIA RETROSPEKTYWNA

Inicjatorem nowoczesnej retrospektywnej bibliografii słowackiej był *M i c h a ł C h r a s t e k* (1825 — 1900), pierwszy sekretarz Macierzy Słowackiej, który w połowie XIX-go wieku spróbował opracować słowacką twórczość książkową do r. 1860. W ubogich ówczesnych stosunkach kulturalnych jego wartościowe dzieło pozostało niestety w rękopisie. Z szacunkiem i z podziwem należy wymienić nazwisko *L u d w i k a W ł o d z i m i e r z a R i z n e r a* (1849—1913), rzadki wzór pracownika bibliograficznego typu estreicherowskiego, który w nieprawdopodobnie ciężkich stosunkach społecznej i narodowej niewoli z wyjątkową wytrzymałością w początkach XX-go wieku opracował dzieło podnoszące słowacką bibliografię do poziomu europejskiego, mianowicie bibliografię piśmiennictwa słowackiego od najdawniejszych czasów do r. 1900 wydaną słownikowo przez Macierz Słowacką w latach 1929 — 1933.

O wiele lepsze warunki nastały dla słowackiej bibliografii w r. 1918 w momencie powstania Republiki Czechosłowackiej, a zwłaszcza w r. 1948, gdy narody Słowacji i Czech wkroczyły na drogę do socjalizmu. W nowej sytuacji historycznej wprowadzającej rewolucję kulturalną jako konsekwencję rewolucji socjalnej, wytworzyły się sprzyjające okoliczności do rozwiązania zadań zaniedbanych przez dawniejsze pokolenia. W nowych warunkach powstała w r. 1953 Słowacka Akademia Nauk, a w r. 1954 Macierz Słowacka (Matica Slovenská), która staje się instytutem naukowym spełniającym jednocześnie funkcje biblioteki narodowej. Tym sposobem powstała baza organizacyjna ułatwiająca realizację tak wielkiego przedsięwzięcia, jakim jest niewątpliwie opracowanie powszechnej, pełnej, retrospektywnej bibliografii narodowej.

Jedną z pierwszych czynności Macierzy Słowackiej zaraz po jej ukonstytuowaniu się jako biblioteki narodowej (od 1 maja 1954 r.) było powołanie od życia pracowni bibliograficznej z zadaniem opracowania metod, form, organizacji i planu pracy. Oczywiście od początku wiadomym było, że pracy tego rodzaju nie można opierać jedynie na ośrodku lokalnym w Martinie, że urzeczywistnić to da się tylko przy współpracy Biblioteki Uniwersyteckiej w Bratysławie, Biblioteki Naukowej w Koszycach, zespołu nauczającego katedry bibliotekoznawstwa i dziennikarstwa Uniwersytetu Słowackiego w Bratysławie oraz innych bibliografów i naukowców.

Słowaccy pracownicy bibliograficzni przedyskutowali te problemy na trzech naradach bibliografów w r. 1954. Następnie kierownik pracowni bibliograficznej Macierzy Słowackiej Jan Sztefanik i kierownik oddziału bibliografii retrospektywnej Józef Kuzmik opracowali w r. 1955 długofalowy plan perspektywiczny realizacji zadań. Plan ten dzieli się na 3 pięcioletnie etapy (1956 — 1970) i przewiduje wydanie 55 publikacji bibliograficznych; uchwaliła go ogólnosłowacka konferencja bibliografów w Koszycach 19 i 20 stycznia 1956 i zatwierdziła sekcja bibliograficzna Słowackiej Rady Bibliotecznej 21 czerwca 1956. Plan ten obejmuje 37 problemów grupujących spisy dzieł zwartych, periodyków i artykułów czasopiśmienniczych, jakie ukazały się we wszystkich językach na ziemi słowackiej i poza jej granicami, o ile dotyczą zagadnień związanych z narodem słowackim w szerokim tego słowa znaczeniu. Układ materiału w wykazach dzieł zwartych będzie alfabetyczny według nazwisk autorów, w wykazach periodyków — alfabetyczny według tytułów, w wykazach artykułów — systematyczny; do każdego rodzaju publikacji przewidziany jest wstęp naukowo-polityczny oraz indeksy. Jakość i poziom publikacji będą kontrolowane przez komitet redakcyjny, który równocześnie będzie śledzić przebieg pracy.

Do realizacji tak nakreślonego planu przystąpili słowaccy bibliografowie już na początku 1955 r. W pierwszym rządzie postanowiono opracować spis rzeczowy gazet i czasopism słowackich, który ma być ukończony w r. 1957, a z którego spis czasopism słowackich do r. 1918 jest już przygotowany do druku przez Bibliotekę Naukową w Koszycach i ukaże się w r. 1956.

Dotychczasowa praca wykazała, że oparcie się wyłącznie na źródłach krajowych jest stanowczo niewystarczające. Dlatego też Macierz Słowacka wystąpiła z inicjatywą nawiązania ściślejszej współpracy z bi-

bibliotekami polskimi. Pobyt w Słowacji sześciu polskich bibliotekarzy z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie i z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie pozwolił na uzgodnienie form tej współpracy. Przewiduje się wymianę materiałów bibliograficznych, wymianę dubletów starszych roczników czasopism, wymianę tych druków zwartych, które dotyczą zagadnień interesujących jedną ze stron, wymianę mikrofilmów i fotokopii.

W historycznych, przełomowych czasach, w jakich żyjemy, jak najszersza międzynarodowa współpraca kulturalna jest kategorycznym nakazem chwili. Ta krótka informacja o celach i zadaniach słowackiej narodowej bibliografii retrospektywnej, o jej aktualnym stanie służyć ma realizacji owej ofensywy pokojowej.

(Na podstawie referatu Jana Sztefanika, kierownika pracowni bibliograficznej Macierzy Słowackiej i przewodniczącego sekcji bibliograficznej Słowackiej Rady Bibliotecznej).

opracował Stefan Kotarski

O PEDAGOGICZNEJ ROLI BIBLIOTEK

Berlińska konferencja teoretyczna w sprawie wypożyczania w bibliotekach ogólnokształcących.

Cytat z Goethego o jedności myśli i działania był niezmiernie trafnym mottem zagajenia teoretycznej konferencji w sprawie wypożyczania w bibliotekach ogólnokształcących, zorganizowanej przez Centralny Instytut Bibliotekarstwa w Berlinie w dniach 26—28 września 1956 r. Przedmiotem narad były teoretyczne podstawy działalności wychowawczej i kształcącej bibliotek, zagadnienia oświaty dorosłych i pedagogiki bibliotecznej, wiedzy o czytelniku (Leserkunde) i praktycznego zastosowania wskazań teoretycznych.

Połowę pierwszego dnia narad wypełniły trzy związane referaty, stawiające problematykę do dyskusji: „Biblioteka jako instytucja kształcąca” (Gotthard Rückl), „Wypożyczanie jako zasadniczy składnik pracy bibliotekarskiej” (Johanna Rittinghaus), „Wypożyczanie z wolnym dostępem do półek” (Günter de Bruyen). Następnie przystąpiono do pracy w komisjach (uczestnicy konferencji otrzymali wcześniej pytania przygotowawcze i wykaz literatury). Powołano 4 komisje: I Podstawy pedagogiki wypożyczania. II Metody i środki pomocnicze. III Bibliotekarz przy wypożyczaniu. IV Wypożyczanie z wolnym dostępem do półek.

Po południu w drugim dniu obrad omówiono wyniki dotychczasowych prac w komisjach — po tej konfrontacji (przy której okazało się, że w niektórych sprawach poszczególne komisje doszły do sprzecznych wniosków) komisje kontynuowały swą pracę, po czym nastąpiło wspólne podsumowanie wyników. Głównym momentem tego podsumowania było wskazanie metody i tematyki dalszych prac teoretycznych i praktycznych.

Z zagadnieniami pedagogiki bibliotecznej wiązała się ściśle uroczystość 50-lecia publicznej biblioteki w Dreźnie-Plauen (Freie öffentliche Bibliothek Dresden-Plauen), uroczystość ku czci jej założyciela, wielkiego pedagoga i bibliotekarza Waltera Hofmanna, na którą zaproszono gości przybyłych na konferencję berlińską. W obchodzie wziął m. in. udział

syn Waltera Hofmanna, Hans E. Hofmann, dyrektor biblioteki w Stuttgardzie (NRF), siostra W. Hofmanna — i najstarszy czytelnik założonej przez niego biblioteki. Po uroczystości (która, nawiasem mówiąc, była godnym naśladowania wzorem zwięzłości i treściwości przemówień i referatu) nastąpiło zwiedzenie bibliotek i zabytków Drezna oraz spotkanie towarzyskie bibliotekarzy.

Na konferencji w Berlinie i uroczystościach drezdeńskich spotkali się bibliotekarze niemieccy (także kilku kolegów z NRF!). Był także kol. Kirstein, Duńczyk, z którym wspominaliśmy wspólnych przyjaciół — dyr. Krogh Jensena i Trude Lange z Kopenhagi. W stworzonej przez gościnnych gospodarzy atmosferze serdeczności i swobody odbywała się wymiana poglądów, (a nie tylko grzeczności), „odkrywanie” wspólnych problemów, potrzeb i trudności. W przyjaznych rozmowach zarysowała się wyraźnie potrzeba zacieśnienia współpracy bibliotekarzy krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, systematycznej wymiany doświadczeń między pokrewnymi instytucjami, wspólnego opracowania dorobku krajów socjalistycznych w zakresie bibliotekarstwa i pedagogiki bibliotecznej, wystąpienia z nim na szerszą arenę międzynarodową, w ramach IFLA i UNESCO.

Pałacym zagadnieniem naszego bibliotekarstwa jest „pedagogizacja” działalności bibliotek, wzbogacenie jej treści i metod zubożonych przez lata agitacyjnej „akcyjności”. W zadaniu tym pomogą nam wydatnie materiały z konferencji teoretycznej w Berlinie. Trzeba też chyba podjąć rewizję poglądu na pedagogikę biblioteczną W. Hofmanna, którą przekreślił może zbyt pochopnie etykietką „fasyzmu”. Wiąże się to ściśle z koniecznością rewizji poglądów na dorobek Heleny Radlińskiej, Jana Muszkowskiego, na tradycje polskiej myśli wychowawczej, z których — mutatis mutandis — możemy zaczerpnąć wiele dla wzbogacenia naszej „odnaukowionej” dotychczas działalności wychowawczej i kształcącej bibliotek.

Cz. K.

Wiesław Koneczny
Wrocław

SZATA ZEWNĘTRZNA KSIĄŻKI CHIŃSKIEJ

O ile dotychczas nieliczne książki chińskie można było oglądać jako curiosum w pewnych tylko bibliotekach, to obecnie nowa książka Chin Ludowych dociera coraz częściej do naszych bibliotek naukowych. Kraj o tak starożytną kulturze jak Chiny stworzył swój własny typ książki, niezależny od wszelkich wzorów europejskich.

O dawnej książce chińskiej możemy się dowiedzieć ze wstępu do naukowo ujętej gramatyki chińskiej Gabelentza¹⁾. Książka chińska, która w niezmienionej formie przetrwała wieki — podobnie jak np. hebrajska czy arabska — czyta się „od końca”, to znaczy, że grzbiet przy książce zamkniętej znajduje się nie po lewej stronie, jak u nas, ale po prawej. Jest rzeczą charakterystyczną, że taki układ tekstu spotyka się wszędzie tam, gdzie i kierunek pisma biegnie odwrotnie niż u nas,

¹⁾ Gabelentz Georg von der: Chinesische Grammatik mit Ausschluss des niederen Stiles und der heutigen Umgangssprache. Von... Leipzig 1881. Opis książki chińskiej mieści się na s. 78 i 79.

tj. od prawej ręki ku lewej. Ideograficzne pismo²⁾ chińskie biegnie właściwie z góry na dół, ale kolejne rządki liter idą właśnie w kierunku od prawego marginesu ku lewemu. Wobec takiego układu tekstu — nasza górna część strony odpowiada w książce chińskiej prawej stronie, dolna zaś lewej. Taki też układ ma i karta tytułowa. Po prawej stronie znajdujemy na niej imię autora (jednego lub kilku) względnie też wydawcy. Poprzez środek karty tytułowej, większymi i wyraźniejszymi znakami wypisany jest tytuł książki. Wreszcie po lewej stronie — odpowiadającej naszej dolnej części karty tytułowej — znajdują się inne szczegóły wydawnicze, jak miejsce wydania, nakład, nazwa serii, jej numer itp. Przy dziełach wielotomowych kartę tytułową zawiera tylko tom pierwszy. W następnych tomach znajdujemy tylko skrócony tytuł i kolejną cyfrę tomu.

Jeżeli chodzi o wygląd zewnętrzny książek chińskich, na szczególną uwagę zasługuje jej delikatny, jedwabisty papier, złożony zazwyczaj podwójnie a nawet poczwórnie. Twardej okładki przeważnie brak, książka tkwi natomiast luźno w kartonowym futerale kunsztownie zapinanym na zatyczki, często obciążniętym wzorzystą materią. Należy wspomnieć jeszcze o innym typie książki, który przeniknął do Chin z Indii, wraz z buddyzmem. Jest to książka w formie „parawanika” (tak jak u nas wydaje się np. serie widokówek lub niektóre książki dla dzieci). Typ to jednak rzadszy, zwykle zaś wygląda książka chińska jak to opisano poprzednio.

Jako przykład opisanego tutaj układu książki służyć może czterotomowe dzieło: Reprodukcje ze zbiorów „Szy Czu Czai” (dosłownie: „Hala Dziesięciu Bambusów”) w Nankinie, zebrane przez autorów Ming Tujang i Hu Zy-t'u, wydane w Pekinie w r. 1952. Całość zamknięta jest w kartonowym futerale obciążniętym jedwabną, wzorzystą materią. Poszczególne tomy mają tylko miękką, papierową okładkę. Karta tytułowa znajduje się tylko w tomie pierwszym. Po prawej stronie wymienieni są autorzy; przez środek, większymi i ozdobniejszymi znakami biegnie tytuł. Po lewej stronie mamy tylko nazwę i numer serii, w ramach której wyszło opisywane wydawnictwo; innych danych bibliograficznych na karcie tytułowej brak. Miejsce wydania i rok znajdujemy natomiast na osobnej kartce przyklejonej do wnętrza pokrowca. W dalszych tomach — znajdujemy tylko tytuł skrócony i kolejny numer tomu, napisany cyframi chińskimi.

Podobnie jak to się zdarza w naszych książkach, tak i w chińskiej karta tytułowa nie zawsze zawiera wszystkie dane bibliograficzne, jak to widzieliśmy na podanym przykładzie, gdzie brak na karcie tytułowej miejsca i roku wydania. Bywają publikacje i bez karty tytułowej. Tak np. wyszedł album prac malarskich artysty Cz'i Pai-ju; są tu tylko luźne karty z reprodukcjami zawinięte w miękką papierową obwolotę. Na obwolocie naklejony jest pasek z tytułem w języku chińskim (Prace malarskie Cz'i Pai-ju”). Natomiast wewnątrz obwoloty znajduje się wklejona karteczka z dokładnymi danymi bibliograficznymi. Książki wydawane obecnie w Chińskiej Republice Ludowej zaopatrywane są przeważnie w podobne karteczki zawierające dokładne dane bibliograficzne: autora, tytuł dzieła, nakładcę, drukarza, redaktora itp. oraz miejsce i rok wydania — bez względu na to, czy dane te są już umieszczone na karcie tytułowej.

²⁾ Pismo ideograficzne — pismo, którego poszczególne znaki wyrażają nie dźwięki mowy, ale całe pojęcia. Typowym przykładem znaków ideograficznych są cyfry.

Ostatnio Chińska Republika Ludowa podjęła się żmudnej pracy uproszczenia ideograficznego pisma chińskiego, a następnie, w dalszym etapie, stopniowego wprowadzenia pisma literowego. Zadanie to z wielu względów niełatwe jest do wykonania i potrwa zapewne kilkadziesiąt lat. W pierwszym rządzie jednak — nie zmieniając na razie znaków swego tradycyjnego pisma — postanowiono zmienić jego kierunek i pisać tak, jak pisze się w Europie, to znaczy w liniach poziomych od strony lewej ku prawej. Nie jest to właściwie żadną nowością. Taki kierunek pisma — poziomy — był już od dawna w użyciu w pewnych określonych wypadkach. Przecież i my nieraz stosujemy wyjątkowo pionowy kierunek naszego pisma; na pionowo ustawionych szyldach, czasem na grzbietach książek lub dla celów dekoracyjnych. Podobne okoliczności powodowały, że Chińczycy nieraz wyjątkowo stosowali poziomy kierunek swojego pisma. W starszych zabytkach znaki pisma w takim wypadku biegą od strony prawej ku lewej, wcześniej już jednakże ustalili się zwyczaj, o ile biegą one poziomo, pisać znaki „po europejsku”, od strony lewej ku prawej. Poziomy kierunek pisma chińskiego (i od lewej ku prawej stronie) używany był zawsze w pracach europejskich, gdzie wśród tekstu przytaczano wyrazy chińskie w oryginalnej szacie, jak również we wszelkich dwujęzycznych słownikach. Powyższy sposób pisania — nie będący dla Chińczyka żadną nowością — znajduje obecnie szersze zastosowanie, a w przyszłości ma być wyłączny.

Książki wydawane obecnie w Chinach Ludowych znajdują się niejako w fazie przejściowej; widać w nich krzyżowanie się obu typów wydawniczych: tradycyjnego i nowego, wzorowanego na książkach europejskich. Wydany w r. 1954 album ku uczczeniu 50 rocznicy śmierci Czechowa ma już — poza ideograficznym pismem chińskim — zupełnie europejski wygląd. Książkę czyta się w tym samym kierunku, co książki europejskie; grzbiet przy książce zamkniętej leży po lewej stronie. Znaki pisma idą w liniach poziomych od strony lewej ku prawej. Karta tytułowa ma wygląd zupełnie europejski; rozmieszczenie tytułu, nakładcy, miejsca i roku wydania jest takie, jak w książkach europejskich. Natomiast przejściowy charakter ma dzieło wydane później (w r. 1955) traktujące o malarstwie zdobniczym na budowach chińskich. Książka ta czyta się znów „od tyłu” i tekst biegnie po staremu, w liniach pionowych od prawego marginesu ku lewemu. Ale na karcie tytułowej (która tutaj oczywiście znajduje się „od końca”) pismo ma układ nowy; poziomy i biegnący od lewej ręki ku prawej.

Liczby pisano dotąd wyłącznie własnymi cyframi chińskimi. Cyfry arabskie wprowadza się dopiero w najnowszych czasach. Ale i tu obserwujemy podobnie jak przy piśmie pewien stan przejściowy; używa się jednych i drugich cyfr. Niekiedy widzimy np. liczbę roku wydrukowaną już cyframi arabskimi, ale stronicowanie względnie inne liczby w tekście pisane są jeszcze cyframi chińskimi. W innej znów książce spotkamy rok wydania podany w cyfrach chińskich, a tu i ówdzie w tekście pojawi się cyfra arabska itp.

Nad reformą książki chińskiej zaciążył wpływ prastarej tradycji i wiekowiekowych przyzwyczajeń. Toteż postępuje ona powoli i z pewnymi oporami, na skutek czego książki wydawane wcześniej mają niekiedy szatę zewnętrzną bardziej nowoczesną od drukowanych później.

Wiesław Koneczny

ŃIEZNANY LIST STEFANA ŹEROMSKIEGO
Z CZASÓW ORGANIZOWANIA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
W ZAKOPANEM

Dość liczne są wypadki w historii literatury a zarazem w historii bibliotekarstwa, że znani powieściopisarze, poeci, podpisywali się skromnym tytułem „bibliotekarza”. Wiele takich nazwisk można by przytoczyć, ale nas obecnie interesuje jedno: nazwisko Stefana Źeromskiego, wielkiego pisarza, którego droga losu trzykrotnie zaprowadziła w mury biblioteczne. Pierwsza biblioteka, w której uzyskał posadę, dzięki poparciu Karłowicza, Prusa i Zygmunta Wasilewskiego — to Muzeum Narodowe w Rapperswyłu, gdzie pracował w charakterze pomocnika bibliotekarza od roku 1892 do 1896. Po raz drugi otrzyma Stefan Źeromski stanowisko bibliotekarza w Bibliotece Ordynacji Zamoyskich. Tutaj pod kierownictwem Tadeusza Korzona przepędził 7 lat życia (1897 — 1904). I wreszcie ostatnia biblioteka, w której archiwalnych rejestrach widnieje nazwisko Stefana Źeromskiego jako bibliotekarza — to Biblioteka Publiczna w Zakopanem. Po przerwaniu pracy w Bibliotece Zamoyskich w r. 1904 Źeromski opuszcza Warszawę. Dla poratowania nadszarpniętego zdrowia wyjeżdża do Zakopanego i tutaj wspólnie z doktorem Woyczyńskim i D. Bekiem inicjuje założenie Biblioteki Publicznej. Zaczątek księgozbioru stanowią książki zakopiańskiego Towarzystwa Tatrzańskiego o treści przeważnie historycznej i beletrystycznej. Założyciele korzystali także z darów osób prywatnych. Wśród licznych ofiarodawców znalazło się m.in. nazwisko Władysława Łozińskiego. Jest to jeden z ostatnich dokumentów, na którym sławny — już wówczas pisarz — zaznaczył swą przynależność do świata bibliotekarskiego podpisując się jako „bibliotekarz”.

Biblioteka Publiczna
w Zakopanem

Zakopane, dnia 11 listopada 1904

Jaśnie Wielmożny Pan
Władysław Łoziński
we Lwowie

Zarząd Biblioteki Publicznej w Zakopanem po otrzymaniu szczodrego daru z dzieł Jaśnie Wielmożnego Pana — (Prawem i lewem w wydaniu powtórnem, Patrycyat i mieszczaństwo, Sztuka Lwowska) — ma zaszczyt przesłać Mu najgłębsze podziękowania i wyrazy wdzięczności za poparcie usiłowań w celu utworzenia w Zakopanem publicznej pracowni naukowej.

Bibliotekarz

S. Źeromski

Jako bibliotekarka gromadzka mogę zabrać głos w sprawie artykułu Janiny Szymanowskiej „Co czyta się w środowisku robotniczym”^{*)}, gdyż w mojej wsi ludność rolnicza stanowi tylko 1/8 część ludności ...robotniczej. Pragnę wyrazić moje wielkie uznanie dla tego artykułu. Nareszcie coś uczciwie i otwarcie napisanego na ten temat. Analiza gustów świetna! W jednym tylko szczególe nie zgodziłabym się z autorką, mianowicie nowele nie są czytane nie ze względu na tytuł, który nic nie wyraża, lecz dlatego, że ludzie nowel w ogóle nie chcą czytać, pragną dłużej trwającej emocji i zaciekawienia. U mnie np. rzucają się na podstawie tytułów na takie książki, jak „Włóczęga” Maupassanta, „Skarby w podziemiach klasztoru” Stevensona — lecz wystarczy, że powiem, iż są to nowele, by ich zaniechali.

Drugim ciekawym artykułem w tymże numerze jest „O pracy biblioteki miejskiej w Pradze” Máleka. Mnie oczywiście bardzoby interesowało, jak się dokonuje zakup książek dla bibliotek wiejskich, czy nie mogłaby Redakcja zwrócić się do Czechów o artykuł na ten temat? Jest to sprawa bardzo aktualna, a jednocześnie bardzo niepokojąca dla nas bibliotekarzy bibliotek małych, którzy jesteśmy „skazani” na to, co nam zechcą z góry przysłać. W ogóle uważam, że stanowczo za mało jest u góry zaufania do niższych bibliotekarzy, bo dlaczego nie przydzielić choćby małych i częściowo tylko, oczywiście, sum do rozporządzenia samym gromadzkim bibliotekom? Ostatnio wprawdzie dostajemy nieco lepsze i poczytniejsze książki, ale kto może wiedzieć, które książki już mam w bibliotece w dostatecznej ilości, a których mi brakuje, które zostały wygubione, zniszczone, zacytane? Właśnie tak się dzieje obecnie, że przychodzą książki albo niepoczytne (tych już mniej), albo poczytne, których w bibliotece jest już kilka egzemplarzy, a „serce się kraje”, że nie przysłano tej lub tamtej książki, o którą się dopytują czytelnicy, a o której wiadomo, że wyszła.

Porzucając metody nadmiernej centralizacji i przechodząc do decentralizacji, podnosi się w prasie (również i w sejmie) kwestię zwiększenia zaufania do rozumu obywatelskiego i zaradności ludzi postawionych na najniższych szczeblach organizacji państwowych. Z wielkim trudem jednak „góra” przełamuje w sobie te uprzedzenia. O cóż się tak boją, chciałabym wiedzieć, w naszym CZB? Czy o to, że będziemy kupować samą bezwartościową lub szkodliwą literaturę? Przecież taka nie wychodzi, więc o co? Że samą tylko beletrystykę i nic poza tym? No, to niech my kupujemy beletrystykę i to za jakąś czwartą część wyznaczonej sumy, a za resztę niech Warszawa kupuje inne książki oraz te wydawnictwa beletrystyczne, na których my się „nie poznamy”, ale niech tę skromną bodaj sumkę my mamy do naprawdę indywidualnego rozporządzenia naszych bibliotek.

Przy okazji chciałabym się podzielić własnym „wynalazkiem” w dziedzinie zakupu. Już i w prasie bibliotecznej poruszano bowiem sprawę trudności, jakie mają biblioteki powiatowe przy zakupie terenowym mianowicie z uchwyceniem najlepszych książek. Gdy przyjdą bony^{*)}, idzie pracownik biblioteki powiatowej do księgarni i wybiera to, co jest na półkach, podczas gdy wiele bardzo dobrych pozycji rozeszło się już doszczętnie pomiędzy jednym a drugim przydziałem bonów. W rezultacie, aby tylko bony zrealizować, kupuje się do biblioteki tzw. cegły. I w ten sposób, pomimo istniejących tendencji do wycofywania tych „cegieł”, ciągle się nimi zaśmieca na nowo bibliotekę. Otóż ja, będąc w szczęśliwym położeniu, że mieszkam w miasteczku (a do biblioteki na wieś dojeżdżam), raz na tydzień zaglądam do

^{*)} Bibliotekarz nr 8/1956.

^{*)} bony — stosowana w woj. wrocławskim forma przekazywania bibliotekom kredytów na zakup książek.

istniejącej tu oczywiście księgarni i „wyłapuję” po jednym egzemplarzu najlepsze nowości. Biorę je w kolportaż, który naprawdę nie jest kolportażem, gdyż co pewien czas, kiedy mam już pieniądze z dochodów Koła Przyjaciół Biblioteki, kupuję je sama do mojej biblioteki, wybrawszy komisyjnie jeszcze z tych najlepszych — najlepsze, a resztę zwracam wymknęła mi się z rąk. Myślę, że Redakcja mogłaby taki pomysł podać do publicznej wiadomości. Mogłyby to praktykować i biblioteki powiatowe i możnaby też zastosować zwyczaj, by biblioteki powiatowe pozwalały tym bibliotekarzom gromadzkim, niektórym przynajmniej, stojącym na odpowiednim poziomie, by sami sobie wybierali w ten sposób książki w najbliższym miasteczku ewentualnie w gromadzkim sklepie potrzeb kulturalnych, choć tam jest mały wybór. Potem można udzielić bibliotekarzowi tej części bonów, która na tę bibliotekę przypada.

Hanna Rybicka
Szczytina Śląska

Przegląd piśmiennictwa

Z ZAGADNIEN KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA W PRASIE

Konferencja w sprawie czytelnictwa i polityki gromadzenia zbiorów w Sopocie. — Budowa tymczasowego pomieszczenia dla Biblioteki Narodowej. — Biblioteki dla niewidomych. — Los Polskiej Biblioteki w Paryżu. — Nowa forma upowszechnienia czytelnictwa na wsi. — Sprawa gmachu dla Głównej Biblioteki Lekarskiej. — Sprawa bibliotek młodzieżowych i dziecięcych. — Książnica Miejska w Toruniu.

*

Artykuł *Stefanii Draczkó* pod tytułem: „Konferencja w sprawie czytelnictwa i polityki gromadzenia zbiorów” (*Życie Szkoły Wyższe* j 1956 nr 6, s. 89—90) omawia postulaty wysunięte przez uczestników narady zorganizowanej w dniach 10—12 maja w Sopocie przez Komisję dla Spraw Bibliotek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. W konferencji obok przedstawicieli Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego oraz Centralnego Zarządu Bibliotek wzięli udział przedstawiciele wyższych uczelni. Referenci i koreferenci wskazywali najważniejsze przyczyny niezadawalającego stanu bibliotek wyższych uczelni.

Należą do nich m.in. brak ścisłego współdziałania personelu naukowego z pracownikami bibliotek oraz niedostateczne jeszcze kwalifikacje personelu bibliotek. Wysunięto postulat, by przedstawiciele biblioteki brali udział w posiedzeniach Senatu, a profesorowie, celem ułatwienia kompletowania księgozbioru, informowali bibliotekę o zamierzonych pracach naukowo-badawczych, o zalecanej lekturze dla studentów, oraz uczestniczyli czynnie w konferencjach bibliotecznych.

Ważnym zagadnieniem poruszonym w referatach była też sprawa nabywania przez biblioteki odpowiednich ilości najnowszych wydawnictw zagranicznych.

*

„Czwarta etażerka świata” to tytuł artykułu zamieszczonego w *Życiu Warszawy* 1956 nr 203, s. 4. Sprawą budowy gmachu dla Biblioteki Narodowej interesuje się całe społeczeństwo. W ostatnich miesiącach ukazało się kilka artykułów omawiających to zagadnienie.

*

„Ogniem i mieczem w 45 tomach” to reportaż *Haliny Paszko* (*Ekspres Wieczorny* 1956, nr 158) z Biblioteki Polskiego Związku Niewidomych

w Warszawie przy ul. Konwiktorskiej. Biblioteka ta jest jedną z 41 bibliotek w kraju posiadających księgozbiór drukowany alfabetem Braille'a. Czytelnicy w liczbie około 1400 rekrutują się spośród niewidomych. Jak na swoje doniosłe i szerokie zadania biblioteka w Warszawie posiada zbyt szczupły księgozbiór — 7600 tomów, 300 tytułów, z czego tylko 67% stanowi beletrystyka.

Na ten sam temat zabiera głos (n k) w artykule pt. „Centralna Biblioteka Brailowska” (Ż y c i e I n w a l i d y 1956 nr 8, s. 20)

*

„Co będzie z Bibliotekę Polską w Paryżu?” (G ł o s S z c z e c i ń s k i 1956 nr 166) to krótka wzmianka dotycząca przekazania Biblioteki Polskiej w Paryżu pod zarząd sądowy. Biblioteka ta, założona po Powstaniu Listopadowym od 1854 r., stanowiła własność Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego. W 1891 roku Towarzystwo przekazało Bibliotekę na własność Akademii Umiejętności w Krakowie, której sukcesorem jest PAN. Obecnie toczy się w Paryżu proces sądowy w związku z roszczeniami grupy emigrantów w objęcia Biblioteki.

*

I r e n a O c h n i o w artykule pt. „Książka wyrusza do czytelników. Zielony słupek z zielną tablicą — to miejsce postoju bibliobusu” (E k s p r e s s W i e c z o r n y 1956 nr 161) zajmuje się nową formą udostępnienia książki w osiedlach podmiejskich Warszawy przy pomocy bibliobusu uruchomionego przez Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy. Przystanki bibliobusu zaopatrzone w tablice informujące o dniach i godzinach otwarcia biblioteki są punktami wypożyczania książek. Plonem pierwszego tygodnia pracy bibliobusu było 300 zapisanych czytelników, księgozbiór liczy 2 500 książek. O dalszej pracy biblioteki objazdowej informują nas artykuły: A n n y S o s i ń s k i e j pt. „Jeździłam bibliobusem” (O b y w a t e l W a r s z a w y 1956 nr 7, s. 19) i I r e n y O c h n i o „Foto Express z biblioteką na półkach” (E k s p r e s s W i e c z o r n y 1956 nr 201).

*

W Ż y c i u W a r s z a w y 1956 nr 157 i w S ł u ż b i e Z d r o w i a 1956 nr 28 ukazał się „List Otwarty pracowników Służby Zdrowia w sprawie sytuacji Głównej Biblioteki Lekarskiej”. Instytucja ta liczy ponad 450 000 tomów. Czytelnia GBL posiada zaledwie 12 miejsc, ze względu na brak miejsca w magazynie książki przechowywane są w skrzynkach umieszczonych na korytarzach i klatkach schodowych. Wskutek przeładowania magazynu ściany niższego piętra zarysowały się i budzą poważne obawy Inspekcji Budowlanej. Sprawę lokalizacji Biblioteki Lekarskiej można niedużym nakładem kosztów radykalnie rozwiązać oddając jej własne pomieszczenia zajęte przez Zakłady Wydawnictw Lekarskich.

*

Autor artykułu podpisujący się kryptonimem H.W. w artykule pt. „Jaki siew taki plon” (W i d n o k r ą g 1956 nr 24) przedstawia rozwój czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży. Odrębne biblioteki dziecięce i młodzieżowe znajdują się prawie wyłącznie tylko w miastach wojewódzkich. W pozostałych miastach mają być zakładane dopiero w najbliższej pięciolatce. Dzieci i młodzież korzystają z bibliotek dla dorosłych, które nie wszędzie posiadają specjalne katalogi literatury dziecięcej i młodzieżowej. Należałoby też zająć się gruntowniej niż dotychczas specjalizacją bibliotekarzy do pracy z najmłodszymi czytelnikami.

*

Artykuł pt. „Budowa nowego gmachu to sprawa nie cierpiąca zwłoki” (ilustrowany Kurier Polski 1956 nr 176) informuje o sytuacji w jakiej znajduje się Książnica Miejska w Toruniu. Zbiór księżnicy liczy 200 000 tomów, w tym 25 000 starodruków. Książnica pełni podwójną funkcję: biblioteki naukowej i oświatowej. Obecny gmach jest za mały, a magazyn wskutek wadliwej kanalizacji jednego z przyległych do Książnicy domów nie zabezpiecza dostatecznie znajdujących się tam książek. W planie pięcioletnim problem ten zostanie rozwiązany przez wybudowanie nowego gmachu Książnicy.

Maria Jasińska

KNJIZNICAR — czasopismo bibliotekarzy jugosłowiańskich

Czasopismo „Knjižničar” jest biuletynem Ośrodka Bibliotek LR Serbii i Okręgowego Zarządu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Serbskich na Wojwodinę*). Jako kwartalnik wychodzi od stycznia 1952 r., z tym, że przez pierwsze dwa lata (1952—1953) pełnił wyłącznie funkcję biuletynu Ośrodka Bibliotek Autonomicznej Dzielnicy Wojwodiny. Niemniej jednak zagadnienia omawiane na łamach „Knjižničara” interesują bibliotekarzy nie tylko Serbii, ale także pozostałych republik Jugosławii.

Z chwilą utworzenia we wrześniu 1953 r. przy Serbskiej Bibliotece Narodowej w Belgradzie Ośrodka Bibliotek LRS od razu nawiązał on ścisłą współpracę z Ośrodkiem Bibliotek Autonomicznej Dzielnicy Wojwodiny. Oba ośrodki przystąpiły do pracy analizując dotychczasowe niedociągnięcia w działalności poszczególnych bibliotek i zwracając do wspólnego rozwiązywania problemów. Oto credo nowej redakcji:

„Ponieważ chcemy mówić tym samym językiem, ponieważ chcemy w pełni się rozumieć, ponieważ nie chcemy, by „Knjižničar” był wyłącznie własnością Ośrodków, lecz przede wszystkim bibliotekarzy, my, oba Ośrodki, chcemy pomagać każdemu i przyjmując współpracę tych wszystkich, którym leżą na sercu nasze biblioteki, którzy chcą, by były one takimi, jakich od nas domaga się nasza wspólnota, jakie jedynie wolno nam przekazać pokoleniom, które po nas przyjdą”.

Stąd wypływają konkretne już zadania „Knjižničara”: pomagać bibliotekarzowi, zwłaszcza wiejskiemu, w urządzaniu i prowadzeniu biblioteki, zapoznawać go z dotychczasowymi doświadczeniami w pracy kulturalno-oświatowej, popularyzować książkę, omawiać kwestie fachowe z dziedziny bibliotekarstwa.

Spełniając te postulaty „Knjižničar” (15 numerów z lat 1952—1955) przynosi bogaty materiał z dziedziny organizacji bibliotek, techniki bibliotecznej, podaje wskazówki do opracowania regulaminu bibliotek i czytelni, omawia sprawy uzupełniania i przechowywania księgozbioru, patologię książki, współpracę bibliotekarza i księgarza, rozwój bibliotek powszechnych, zastosowanie klasyfikacji dziesiętnej w bibliotekach powszechnych i jej schemat, znaczenie bibliografii, służbę informacyjną. Pismo porusza także zagadnienia czytelnictwa, pracę pedagogiczną z czytelnikiem dorosłym i dzieckiem, szkolenie kadr i podnoszenie kwalifikacji zawodowych bibliotekarza.

W rubryce „praca kulturalno-oświatowa” „Knjižničar” podawał dawniej przegląd rocznic, które należałoby uczcić w bieżącym kwartale wieczorem literackim, odczytem, głośnym czytaniem, wystawą książek, oraz wykaz najlepszych studiów i szkiców,

*) Wojwodina — północna autonomiczna dzielnica Jugosławii wchodząca w skład Ludowej Republiki Serbii.

z którymi winien zapoznać się bibliotekarz — organizator odpowiedniej imprezy kulturalnej. Obecnie Ośrodek Bibliotek Serbskich podjął opracowanie takiego kalendarza jako odrębnej publikacji.

Ponadto „Knjižničar“ publikuje recenzje książek nadesłanych przez poszczególne wydawnictwa. Po wykorzystaniu redakcja ofiarowuje je tej bibliotece i czytelnik, która najbardziej wyróżniła się w pracy oświatowej. Prócz omówień najnowszych krajowych pozycji literackich, rolniczych, lekarskich znajdujemy w piśmie przegląd krajowego i zagranicznego piśmiennictwa bibliotekarskiego. Omawiane są więc m.in. takie pozycje krajowe, jak: Z. Kulundžić: „Knjiga o knjizi i historija pisama i instrumenata za pisanje“ (Książka o książce i historia pisma i materiałów piśmiennych), Zagreb 1952; E. Berberović: „Biblioteke i rad u njima“ (Biblioteki i praca w nich), Sarajevo 1953; Z. Perlić, M. Orešković: „Biblioteke i njihove uredjenje“ (Biblioteki i ich urządzenie), Zagreb 1952, albo zagraniczne: „The Danish Public Libraries, Act of 1950“ (Duńskie ustawodawstwo o bibliotekach powszechnych), Kopenhavn 1953; C. Thomson, E. Sydney, M. Tompkins: „Le role des bibliothèques publiques dans l'education des adultes“ (Rola bibliotek powszechnych w kształceniu dorosłych), Paris 1950 UNESCO; R. L. Collison: „Library Assistance to Readers“ (Pomoc bibliotek dla czytelników), London 1950; E. V. Corbett: „An Introduction to Public Librarianship. For Entrance Examination Students and Others“ (Wprowadzenie do bibliotekarstwa powszechnego. Podręcznik dla składających egzaminy), London 1952; E. Power: „Work with Children in Public Libraries“ (Praca z dziećmi w publicznych bibliotekach powszechnych), Chicago 1943 i in.

„Wiadomości z zagranicy“ przynoszą informacje o Bibliotece Narodowej w Paryżu, o bibliotekach słowackich, szkoleniu bibliotekarzy w Bułgarii, a także dane o dużych bibliotekach w Europie i Azji.

„Knjižničar“ specjalnie dużo miejsca poświęca omawianiu pracy poszczególnych bibliotek serbskich oraz działalności Ośrodka Bibliotek LRS, sprawozdaniom ze zjazdów, konferencji i narad bibliotekarzy. Materiały pozwalają wniknąć w strukturę bibliotekarstwa serbskiego, dostrzec osiągnięcia i bolączki, a także przeprowadzić porównanie pomiędzy bibliotekarstwem serbskim i polskim.

Jak wynika ze sprawozdania z działalności Ośrodka Bibliotek LRS zajmował się on: rozbudową sieci bibliotek powszechnych, polityką biblioteczną na terenie Serbii, realizowaniem uchwał i rozporządzeń, opracowaniem projektu ustawy o bibliotekach powszechnych, zobowiązaniem rad narodowych do finansowania bibliotek wiejskich, dobieraniem kadr bibliotecznych — drogą konkursów, (z wymaganym minimum: wykształcenie średnie), wprowadzeniem bibliotekarstwa do programu szkół nauczycielskich (bibliotekarzami są przeważnie nauczyciele, a służba biblieczna wariantem pracy oświatowej), przedłużeniem nauki w średniej szkole bibliotekarskiej z 4 na 5 lat (absolwentom Średniej Szkoły Bibliotekarskiej przysługuje prawo zapisywania się na studia wyższe, wydział humanistyczny). Ośrodek postulował otwarcie Wyższej Szkoły Bibliotekarskiej, szkolił personel bibliotek, przeprowadzał reorganizację bibliotek miejskich, powiatowych i gminnych, opracowywał instrukcje, formularze itp.

W związku z finansowaniem bibliotek przez rady narodowe dotychczas postulowanym minimum była 1 książka na głowę ludności. Na jednego mieszkańca przypada od 7,75 do 276 dinarów (1 zł = din.), stąd duże różnice w rozwoju bibliotek.

Wprawdzie bibliotekarze domagają się, aby usługi biblieczne były bezpłatne, ale dotychczas (do 1955 r. włącznie) istniała miesięczna składka członkowska oraz jednorazowe wpisowe. W 1952 wpisowe wynosiło 30 din., a składka miesięczna dla dzieci i młodzieży 5—10 din., dla dorosłych 10—20 din. Mimo to biblioteki nie posiadały dostatecznych funduszy. Według ciekawej statystyki, jaką cytuje D. Polužanski w swym artykule „Książka — nasz największy problem“, w porównaniu

ze składką biblioteczną książka jest droga, w porównaniu z wyrobami przemysłowymi — tania; 1 para skarpet = 1 kg mięsa = 1 książka.

Z wywodów tegoż autora wynika, że biblioteki nie są jeszcze masowo wykorzystywane, bo zaledwie 5—10% mieszkańców jest ich stałymi czytelnikami, przy czym za stałego czytelnika uchodzi ktoś, kto przeczytał rocznie przynajmniej 24 książki, albo przynajmniej co trzeci dzień przychodzi do czytelnicy, żeby czytać gazety i czasopisma.

Stan służby bibliotecznej będzie zadawalający, jeżeli na 3000—5000 mieszkańców przypadać będzie jedna biblioteka z czytelnią i jeśli liczba czytelników obejmie połowę ludzi umiejących czytać. Ponadto autor postuluje: powołanie do życia zarządu, komisji czy sekcji, która by w skali ogólnokrajowej zajmowała się badaniem oświaty, rozpisywałą konkursy, przydziałała nagrody autorom, miała wpływ na działalność wydawniczą, na dystrybucję książki. Najważniejsza zasada przyswecająca tej instytucji winna brzmieć: maksimum dobrych książek dla ludu i maksimum pieniędzy na ich zakup.

W celu ułatwienia pracy bibliotekarzowi, by więcej czasu mógł poświęcać pracy z czytelnikiem, począwszy od 1955 r. poszczególne wydawnictwa drukują karty katalogowe do swoich publikacji, które znajdują się w księgozbiorach bibliotek wiejskich. Karty te są opracowywane wg instrukcji Ośrodka Bibliotek LRS.

Innym ciekawym szczegółem jest organizowanie po wsiach kursów sanitarno-oświatowych dla dziewcząt w wieku od 17—18 roku życia. Kursy te są obowiązkowe, 5-miesięczne, a organizuje je Jugosłowiański Czerwony Krzyż. W związku z tą zakrojoną na szeroką skalę akcją uświadamiania sanitarnego jak najszerszych warstw bibliotekarz wiejski winien udostępniać wykładowcom i słuchaczom literaturę z dziedziny higieny, zaopatrywać bibliotekę w odpowiednie broszury i książki lekarskie, zorganizować przy współpracy prelegenta wystawę literatury popularno-naukowej z zakresu medycyny, zaopatrzoną w odpowiednie fotografie, plakaty, wykresy, cytaty, a wypożyczając dziewczętom i kobietom beletrystykę proponować także książki z zakresu higieny.

Ten pobieżny przegląd treści „Knjižničara“ można zakończyć cytatem obrazującym ideologiczne oblicze bibliotekarzy jugosłowiańskich: „Odziedziczone zacofanie kulturalne doprowadziło w nowych warunkach rzeczywistości socjalistycznej do takiego rozpalenia walki na polu kulturalnym, jakiej narody jugosłowiańskie nie pamiętają na przestrzeni swych dziejów. Cała uwaga i wszystkie siły koncentrują się na likwidacji tego zacofania. Jest to rzeczą naturalną, gdyż muszą w krótkim czasie dogonić narody wysoce kulturalne, które dla swych osiągnięć miały do dyspozycji nie dziesiątki lat, lecz wieki całe“.

Halina Cirlić

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

STEFAN SZULC

W dniu 12 X.1956 roku zmarł wielki uczony polski, demograf, statystyk, ekonomista, Profesor Stefan Szulc. W przemówieniach wygłoszonych nad trumną przedstawiciele nauki polskiej podkreślali Jego zasługi w tych dziedzinach.

Stojąc nad świeżą mogiłą uprzytomniłam sobie zasługi Profesora Szulca, jakie położył On na polu bibliotekarstwa naukowego — uprzytomniłam sobie, co mamy Mu do zawdzięczenia w tym zakresie.

Profesor Szulc, przystępując u boku Ludwika Krzywickiego do grona założycieli Głównego Urzędu Statystycznego objął w roku 1918 zbiory pozostałe po biurach statystycznych zaborców, stwarzając podwaliny Biblioteki GUS jako biblioteki

specjalistycznej. Biblioteką tą, opiekował się aż do wybuchu drugiej wojny światowej, jako jej bezpośredni zwierzchnik również po reaktywowaniu Urzędu w roku 1945 już jako Prezes GUS, którym był do roku 1949.

Profesor Szulc był uczonym na miarę światową, szeroko znanym i cenionym zarówno w kraju jak za granicą, człowiekiem o niezwykle rozległych zainteresowaniach i horyzontach. Toteż powziął On plan rozbudowy Biblioteki GUS na miarę europejską, nie zasklepiając się w ciasnym kręgu samej statystyki, lecz usiłując dać Bibliotece podbudowę ekonomiczno-społeczną.

Ambicją i dążeniem Profesora Szulca i kierownictwa GUS było nadanie Głównemu Urzędowi Statystycznemu jak najbardziej naukowego charakteru, charakteru instytutu naukowego. Toteż pod kątem potrzeb i zadań tak pojętego urzędu widział Profesor gromadzenie zbiorów bibliotecznych. Jeżeli dziś GUS może się szczycić swoją biblioteką, która zajęła jedno z czołowych miejsc wśród warsztatów pracy naukowej w Polsce, to zawdzięcza to w dużej mierze Profesorowi Szulcowi. Po wystąpieniu z GUS, jako Członek Komitetu Bibliotecznego, którego zadaniem jest współpraca z Dyrekcją Biblioteki głównie w zakresie uzupełnienia zbiorów, służył nam radą i pomocą. Również w ostatnich latach swojego życia, gdy usunął się z życia publicznego i poświęcił się całkowicie pracy naukowej, gdy był już tylko naszym Czytelnikiem — nie przestał interesować się poziomem i doбором księgozbioru Biblioteki, współpracując z nami w tym zakresie. Nie szczędził nikomu miłego uśmiechu, dobrego słowa, a nade wszystko cennej rady, o którą każdy z pracowników Biblioteki mógł się do Niego zwrócić, czy to w dziedzinie doboru wydawnictw, czy też poradnictwa bibliograficznego lub organizacji pracy bibliotecznej.

Cześć Jego pamięci.

S.Z.

*

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY PIŚMIENICTWA EKONOMICZNEGO

Wszyscy, którzy interesują się zagadnieniami społeczno-gospodarczymi, a zwłaszcza ekonomiści, praktycy gospodarczy, pracownicy nauki, publicyści, studenci wyższych uczelni ekonomicznych, bibliotekarze i nauczyciele znajdując w tym czasopiśmie wyczerpujące informacje o piśmiennictwie ekonomicznym polskim i zagranicznym. Poza bogatym działem krajowym, serwis zagraniczny „Przeglądu Bibliograficznego” obejmuje w każdym numerze omówienie kilkuset książek i artykułów z czasopism Zw. Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, a także kapitalistycznych Europy i Ameryki. Najważniejsze publikacje omawiane są obszernie i krytycznie przez wybitnych ekonomistów polskich.

W dziale artykułowym zamieszczane są przeglądy literatury i zestawienia bibliograficzne poświęcone aktualnym problemom z różnych dziedzin nauk ekonomicznych w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych w ujęciu retrospektywnym.

Prenumerata roczna wynosi zł. 60.—, półroczna zł. 30.—. Prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe i listonosze wzgl. „Ruch”.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Koszykowa 54. Tel. 861-89.

KOMUNIKAT

W Bibliotece Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) w Genewie wakują 2 stanowiska bibliotekarskie. Bliższych informacji udziela Sekretarz Generalny SBP mgr Irena Morsztynkiewiczowa, Warszawa, ul. Wawelska 1/3 — Biblioteka Głównego Urzędu Statystycznego.

KOMUNIKAT

INSTYTUTU KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA O KARTACH BIBLIOGRAFICZNYCH

Instytut Książki i Czytelnictwa rozpocznie wkrótce wysyłanie biograficznych kart katalogowych do bibliotek powszechnych i przykładowych bibliotek szkolnych.

Będą to karty przeznaczone do katalogu alfabetycznego, z charakterystyką pisarzy polskich i obcych, których dzieła, zachowując trwałą wartość artystyczną i ideologiczną, stanowią stałą lekturę szerokich rzesz czytelników. Z początkiem 1957 r. zostanie rozesłana do bibliotek pierwsza partia tych kart, dotycząca piętnastu wybitnych pisarzy polskich — klasyków oraz współczesnych nieżyjących: J. Kochanowskiego, A. Mickiewicza, J. Słowackiego, A. Fredry, J. I. Kraszewskiego, M. Konopnickiej, E. Orzeszkowej, A. Dygasińskiego, H. Sienkiewicza, B. Prusa, W. Reymonta, S. Żeromskiego, K. Przerwy-Tetmajera, Z. Nałkowskiej i J. Tuwima.

Każda karta zawierać będzie najważniejsze wiadomości o życiu danego pisarza, w wielkim skrócie omówienie zasadniczych cech jego twórczości oraz tytuły i daty ukazania się najważniejszych jego dzieł.

W wielu przypadkach wyliczane utwory zaopatrzone zostaną w bardzo zwięzłe informacje o zasadniczej ich problematyce i ocenę ich wartości.

Karta z charakterystyką pisarza, w odróżnieniu od innych, posiadać będzie rozmiary karty rozdzielczej, czyli będzie nieco wyższa od karty formatu międzynarodowego. Na hasło karty umieszczone na jej wystającej części złoży się nazwisko, imię i lata życia pisarza. Należy ją umieścić w katalogu alfabetycznym, bezpośrednio przed dziełami danego autora.

Zadaniem tych kart jest ułatwienie orientacji — zarówno bibliotekarzom jak i czytelnikom — w lekturze najlepszych pisarzy. Pomogą one też w przyswojeniu sobie i uporządkowaniu najbardziej podstawowych wiadomości o dorobku polskiej i światowej literatury pięknej, ułatwią poszukiwanie wartościowej książki i w ten sposób przyczynią się do wyrobienia literackiego gustu czytelnika.

Zgłoszenia prenumeraty „Bibliotekarza” na rok 1957 przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy, Warszawa, Koszykowa 26 (do 20.XII.56 r.). Prenumeratę należy wpłacać na konto: PKO — I — 9 — 120056 lub NBP-VII O/M 1531-9-1383. Cena pojedynczego numeru 2 zł, prenumerata roczna — 24 zł.

UWAGA: Na rok 1957 żadne czasopisma nie będą prenumerowane centralnie. Dla bibliotek gromadzkich i małych miejskich czasopisma prenumerują biblioteki powiatowe.